Sroda, 7 (19) Stycznia 1870 r.

Środa, 7 (19) Stycznia 1870 r.

№ 5. ROK SIÓDMY. № 5.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata Miejscowa:
bez odnoszenia:
Na rok . . . 8 rsr.
„ 6 miesięcy 4 „
„ 3 miesiące 2 „
„ 1 miesiąc — 67 k.
Za odnoszenie dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

Prenumerata Zamiejscowa:
z odsyłką pocztą:
Na rok . . 10 rsr.
„ 6 miesięcy 5 „
„ 3 miesiące 2 „ 50 k.
„ 1 miesiąc — „ 84 „

Prenumerata przyjmuje się: w Warszawie, w głównym kantorze Dyrekcji przy ulicy Miodowej N. 478 i w innych jej kantorach miejskich.—W St.-Petersburgu i Moskwie prenumerata przyjmuje się w księgarni M. Wolfa. — Za **ogłoszenia** pobiera się: za jeden raz 6 kop. od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy 9 kop., za trzy razy 12 kop.—Listy przyjmują się tylko frankowane.

Artykuły nadsyłane bez warunków ze strony autora, stają się zupełną własnością Dyrekcji. Artykuły nieprzyjęte będą zwracane tylko na osobiste żądanie i zachowywane trzy miesiące; przyjęte, w razie potrzeby podlegają skróceniu.— **Artykuły i ogłoszenia** *nadsyłane do umieszczania tegoż samego dnia, powinny być złożone w Dyrekcji niepóźniej jak o godzinie 9-ej rano.*

Redakcja otwarta jest dla interesantów, codziennie od godziny 11 do 12 z rana.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 7 (19) Stycznia.

NAJWYŻSZE UKAZY.

Do rady państwa.

I. Na zasadzie artykułu 7-go organizacji rady państwa, Uznaliśmy za dobre: prezesa rady państwa, Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, zatwierdzić na tym urzędzie i na rok 1870.

II. Na zasadzie artykułu 11-go organizacji rady państwa, komplet prezydujących i członków w wydziałach rady odnawia się co pół roku podług uznania Naszego. Na skutek czego, zatwierdziwszy prezesów i członków wydziałów na pierwsze półrocze 1870 roku, Rozkazujemy rzeczywistemu tajnemu radcy baronowi Budbergowi zasiadać w wydziale prawnym rady państwa.

Na oryginałach Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„ALEXANDER".

w Petersburgu,
29 Grudnia 1869 roku.

Do rządzącego senatu.

Ministra finansów, Naszego sekretarza stanu, tajnego radcę Reuterna, Najłaskawiej mianujemy rzeczywistym radcą tajnym, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach i tytułach.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„ALEXANDER".

w Petersburgu,
1 stycznia 1870 roku.

NAJWYŻSZE DYPLOMY.

1. *Naszemu rzeczywistemu tajnemu radcy, członkowi rady państwa Janowi Funduklejowi.*

Ciągle czynna, pożyteczna i długoletnia służba, gorliwe i światłe prace wasze, jako członka rady państwa, a także wykonywanie ważnych poleceń przez Nas wam powierzanych, zyskały dla was prawo do zupełnego zadowolenia Naszego. W dowód czego najłaskawiej mianujemy was kawalerem Cesarskiego orderu Naszego świętego równego apostołom księcia Włodzimierza pierwszej klasy, którego godła tu dołączone rozkazujemy włożyć na siebie i nosić podług ustawy. Pozostajemy nazawsze ku wam przychylni.

II. *Naszemu sekretarzowi stanu, mistrzowi dworu kierującemu przyboczną kancelarją Naszą do spraw Królestwa Polskiego, Dymitrowi Nabokowowi.*

W dowód szczególnego zadowolenia Naszego i w nagrodę gorliwych i pożytecznych prac poniesionych przez was jako kierującego przyboczną kancelarją Naszą do spraw Królestwa Polskiego przy rozbieraniu i wprowadzeniu w wykonanie administracyjnych reform tego kraju, najłaskawiej mianowaliśmy was kawalerem Cesarskiego orderu Naszego świętego równego apostołom księcia Włodzimierza drugiej klasy, którego godła tu przesyłające się rozkazujemy wam włożyć na siebie i nosić podług ustawy. Pozostajemy Cesarską łaską Naszą ku wam przychylni.

III. *Jenerał-majorowi orszaku Naszego, pełniącemu obowiązki ministra komunikacij hrabiemu Włodzimierzowi Bobrynskiemu.*

W dowód szczególnego zadowolenia Naszego z gorliwej i pożytecznej działalności waszej w powierzonym wam zarządzie ministerstwem komunikacij, Najłaskawiej mianowaliśmy was kawalerem Cesarskiego i Królewskiego orderu Naszego świętego Stanisława pierwszej klasy, którego znaki tu dołączone, rozkazujemy wam włożyć na siebie i nosić podług ustawy.

Pozostajemy Cesarsko-królewską łaską Naszą ku wam przychylni.

Na oryginałach własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEXANDER".

W Petersburgu, 1 stycznia 1870 r.

(Gon. Urzęd.)

Ordery. — Najjaśniejszy Pan, w dniu 1 stycznia 1870 roku udzielić raczył niżej wymienionym osobom, w nagrodę gorliwej ich służby, ordery: senatorom, tajnym radcom *Fiszerowi* i *Kruzenszternowi* — św. Aleksandra Newskiego; jenerał-lejtnantom: *Merderowi, Kreutzowi* i *Gedeonowi*, i tajnym radcom *Hanowi, Matiuninowi* i *Zubowowi* — Orła Białego; *Gizetti, Polenowowi, Turunowowi, Szachowowi* i *Pobiedonoscewowi* — św. Włodzimierza 2-ej kl.; *Czemadurowowi, Fryszowi, Karamzinowi* i *Semenowowi* — św. Anny 1-ej kl. z koroną Cesarską; prokuratorowi sądu okręgowego petersburgskiego, radcy dworu *Rode* — św. Włodzimierza 4-ej kl. *(Gon. Urzęd.)*

Rząd Gubernjalny Warszawski. — We wsi Sapy gminy Dombrowice powiecie Łowickim, pojawiła się zaraza na

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

JAK ZAŚLUBIĆ UKOCHANĄ?

POWIEŚĆ

Armanda Jusselain.

(Dokończenie; Patrz Nr. 1—3).

To spojrzenie było już drugą niespodzianką dla bankiera, który się miał dotąd za najprzenikliwszego z ludzi.

— Więc go kochasz? wyszeptał on cicho prawie do ucha córki.

— Tak ojcze — odrzekła ciszej jeszcze, zarumieniona dziewica.

Pan Melvil, nie pomyślawszy nawet poradzić się żony, która tym razem bynajmniej się nie skarżyła na taki despotyzm, ujął w obiedwie dłonie śliczną główkę Ludwiki, ucałował ją kilkakrotnie i... Boże odpuść... rozpłakał się serdecznie... Choisy naśladował go otwarcie wraz z bankierową. Nawet wujaszek Pickuick, starał się gwałtem wydobyć łzę z oka, a niedopiąwszy celu, wytarł nos z takim hałasem, jakby cię odezwały trąby zwołujące na sąd ostateczny...

Ta potężna fanfara, przywróciła przytomność wszystkim obecnym.

Pierwszy kapitan, co wziął szturmem wujaszka Pickuick'a i jego dwieście tysięcy franków, jak dawniej brał reduty i szańce nieprzyjacielskie—zabrał głos i ozwał się spoglądając na Ludwikę:

— Panowie, pani... i ty panno Ludwiko! Niedaleko ztąd znajduje się pewien biedny młodzieniec, który czeka na mnie wśród najokropniejszej niepewności i niepokoju... W waszej mocy jest uczynić go zaraz szczęśliwszym od aniołów bożych... Wierzcie mi, że nie będzie on zbytecznym pomiędzy nami na tej uczcie radości... Biedak wycierpiał już tyle!

— Idź pan! spiesz po niego! zawołali razem oboje państwo Melvil.

Ludwika nic nie wyrzekła, lecz spojrzenie pełne słodyczy i wdzięczności, zwrócone na kapitana, było wymowną odpowiedzią.

Choisy w trzech skokach zszedł ze schodów, po których zwykle wdrapywali się powoli opaśli i astmatyczni kapitaliści.

Ten sam fiakr, który posłużył mu do porwania wujaszka Pickuicka, stał jeszcze przed domem.

— Dziesięć franków dostaniesz na piwo! zawołał na woźnicę kapitan, jeżeli za dziesięć minut dowieziesz mię na miejsce.

I dał mu adres swego mieszkania, w którem nań oczekiwał Trelan.

Biedne konie! one to wraz z baranami, wołami i cielętami, opłacają zwykle koszta wszelkich radości ludzkich!

W dziesięć minut potem, numerowany powóz i zdyszane szkapy, stanęły przed mięszkaniem kapitana, który wpadł jak szalony na schody i jakby na gwałt zadzwonił do drzwi.

Paweł z sercem bijącem silnie otworzył je, a Choisy padłszy w jego objęcia, zawołał:

— Ona cię kocha, mój przyjacielu!—i oni oddają ci jej rękę!

Jakkolwiek pierwsza z tych wieści nie była dla Pawła nowiną... przecież poglądał on na kapitana wzrokiem osłupiałym prawie... Po chwili dopiero, usta, twarz i całe ciało jego poczęły drżeć nerwowo...

Zaprawdę, patrząc nań, nikt nie poznałby w tej chwili nieugiętego bohatera z porannego pojedynku... Otóż do czego przyprowadzić może jedno proste spojrzenie dziewicy, nawet takiego człowieka który umiał znieść mężnie ruinę majątku, opuszczenie świata i patrzeć śmiało w oczy blizkiej śmierci...

— Cóż to? Czy myślisz tu stać jak malowany święty? zawołał znowu Choisy wtrząsając Pawłem radośnie. Czy mnie rozumiesz? Wujaszek Pickuick, oboje twoi teściostwo i Ludwika czekają na ciebie!

Lecz zdawało się że Trelan nie pojmując słów przyjaciela i nie chce ich zgoła badać, przeczuwa tylko że jest szczęśliwym, że za chwilę wszystkie jego marzenia urzeczywistnią się cudem! Biedne, udręczone serce młodzieńca nie mogło znieść słodkiego ciężaru szczęścia... Bohater wielbiony, wybawiacz... poświęcający życie tak śmiało... zachwiał się na nogach... a oparłszy głowę na ramieniu przyjaciela, począł płakać jak dziecko...

bydło księgosuszem zwana. O czem podając do wiadomości powszechnej, Rząd Gubernjalny nadmienia, że władzom miejscowym polecono przedsięwziąść właściwe środki ostrożności.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 7 (19) Stycznia.

Po przyjęciu projektu adresu ułożonego przez księcia Karola Auersperga w izbie wyższej wiedeńskiej rady państwa, na sobotniem jej posiedzeniu, 57 głosami przeciwko 27, ministrowie należący do mniejszości, hr. Taaffe, dr. Berger i hr. Potocki ponowili swe żądanie dymisji z taką natarczywością, że cesarz austrjacki nie mógł im odmówić i w poniedziałek w izbie niższej minister Plenner odczytał odręczne pismo cesarskie, poruczające mu misję uzupełnienia gabinetu, oraz drugie powierzające mu czasowo prezydencję gabinetu i wydział obrony krajowej. Powszechnie sądzono w Wiedniu, że p. Plener dopiero po ukończeniu rozpraw nad adresem w izbie niższej, przystąpi do spełnienia wspomnionej misji. Nowo zrekonstytuowany gabinet utrzyma *status quo*, i zachcianki autonomiczne w Czechach, Morawji i Krainie, będzie poskramiał siłą. Czy jednak podobny stan rzeczy długo będzie mógł potrwać to inna kwestja, i mniemają, że gabinet centralistyczny, jeżeli zechce utrzymać się przy władzy, będzie musiał wbrew swym oświadczeniom w memorjale, wejść w układy z narodowościami; usposobienie jego w tej mierze uwydatni się przy rozprawach nad rezolucją sejmu galicyjskiego, które niedługo będą musiały nastąpić.—Z Dalmacji donoszą, że oddział powstańców z Poborji, pod dowództwem Zeitza, stoi pod bronią na granicy Czarnogóry i nie poddaje się dla tego, że składa się wyłącznie z ludzi którzy popełnili zwykłe przestępstwa i do których zatem nie stosuje się amnestja. Na pograniczu wojskowem poddanie się powstańców w Dalmacji uważają za komedję, dla zyskania zwłoki i mniemają, że przy pierwszej sposobności ponowi się tam powstanie, a co w tym celu zbierają składki na dalmatów.

W Paryżu uwaga głównie zwracana jest na sprawę Rocheforta, w której izba, jak wiadomo, udzieliła upoważnienie do wytoczenia procesu, i na kwestję wolnego handlu, która była przedmiotem rozpraw w senacie. P. Rouher, jako twórca traktatu handlowego z Anglją, bronił dzielnie zasad wolnego handlu i wykazywał niewłaściwość czasowych rozporządzeń nowego gabinetu, cyframi dowodząc jakie korzyści ciągnęła Francja, a szczególniej klasy robocze, z dopuszczenia bez cła surowego żelaza, które następnie w wyrobach wyprowadzano znów za granicę.

Szanse kandydatury księcia Montpiensier do tronu hiszpańskiego musiały znacznie się powiększyć skoro dla zatamowania jej drogi, stronnictwo republikańskie zamierzało wnieść w kortezach rezolucję wyłączającą od tronu całą dynastję Burbonów. Dziennik *Correspondencia* jednocześnie zaprzeczył zapewnieniom dziennika *Imparcial*, jakoby nowy minister spraw wewnętrznych p. Rivero, uznawał tę kandydaturę za niemożliwą.

Cesarz chiński ratyfikował traktat handlowy zawarty za pośrednictwem p. Burlinghame ze Stanami Zjednoczonemi, a misja tego pełnomocnika w Europie z czasowej została zamieniona na stałą.

Telegramy
DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Paryż, *18 (6) stycznia.* Raspail umarł.— W ciele prawodawczem miały miejsce żywe rozprawy pomiędzy Ollivierem a Gambettą; ostatni zarzucał pierwszemu, że swoje zdania uczynił szczeblem do szczęścia; Gambetta został przywołany do porządku.—Jutro prawdopodobnie będzie miało miejsce stracenie Traupmana.

(Correspondenz Büreau).

Wiadomosci telegraficzne.

* *Wiedeń, 17 (5) stycznia.* Na dzisiejszem posiedzeniu rady państwa, odczytany został przysłany przez p. Plenera odpis listu własnoręcznego cesarskiego z 13-go stycznia, udzielającego dymisję ministrom Taaffe'mu, Potockiemu i Berger'owi. Minister Plener zawiadamia, że cesarz polecił mu złożyć propozycie co do stanowczego uorganizowania ministerstwa. Innym listem własnoręcznym cesarskim, ministrowi Plener'owi powierza się także tymczasowo prezydencja wradzie minisrów, oraz zarząd ministerstwa obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego. *(Wolffs T. B.)*

* *Wiedeń, 17 (5) stycznia.* Dr. Berger złożył swój mandat na deputowanego do rady państwa. Rezolucja sejmu galicyjskiego oddaną została do roztrząśnięcia komisji złożonej z 24 członków. Rozprawy nad adresem rozpoczną się w izbie deputowanych we środę. (*Tamże*).

* *Cattaro, 16 (4) stycznia.* Większa część zbiegłych do Czarnogórza takich mieszkańców z Poborini, Braicz, Mainy i Zuppy, którzy nie brali po większej części udziału w ostatnich wypadkach, wróciła do kraju wczoraj wieczorem, złożyła broń i oświadczyła się ze swą wiernością i przychylnością, poczem oznajmioną jej została amnestja cesarska. Przy tej sposobności ludzie pomienieni wydali pełne zapału okrzyki „żiwjo" na cześć cesarza. *(Cor. Bür.)*

* *Paryż, 15 (3) stycznia.* Z Londynu donoszą: Wczoraj podpisany został traktat co do zlania się towarzystwa telegrafu zaatlantyckiego amerykańsko-francuzkiego z oboma tewarzystwami londyńskiemi takichże telegrafów. *(Tamże).*

* *Paryż, 16 (4) stycznia.* Ze źródła niezawodnego zaprzeczają stanowczo pogłoskom o nieporozumieniach w ministerstwie. Zgoda jak najzupełniejsza panuje w ministerstwie tak co do kwestji handlowej, jak również w przedmiocie postępowania sądowego przeciw Rochefort'owi. *(Tamże).*

* *Paryż, 17 (5) stycznia.* Na dzisiejszem posiedzeniu ciała prawodawczego, po złożeniu przez Ollivier'a oświadczenia, że rząd zezwala na bezwarunkową wolność prasy, lecz że nie dopuści, ażeby posługiwano się prasą dla powoływania ludu do broni przeciw rządowi, udzielone zostało upoważnienie do ścigania sądowego Rochefort'a, większością 226 głosów przeciw 34. W mieście panuje zupełna spokojność. Kilka grup ciekawych stało przed pałacem Bourbon.—Zapewniają, że Traupmann zostanie jutro stracony. (*Tamże*).

* *Rzym, 15 (3) stycznia.* Na dzisiejszem posiedzeniu soboru, dziekan legatów użalał się na to, że niektórzy ze zgromadzonych prałatów nie dość sumiennie zachowują zobowiązanie co do trzymania w tajemnicy rozpraw soboru. (*Tamże*).

* *Londyn, 17 (5) stycznia.* Z Nowego Jorku donoszą pod datą wczorajszą przez telegraf atlantycki: Izba reprezentantów przyjęła 149 głosami przeciw 49 bil w przedmiocie ponownego przypuszczenia Wirginji do reprezentacji w kongresie. (*Tamże*).

G. (Aforyzmy). Stara to rzecz jak świat, a znana jak zły szeląg, że ile razy ludzie chcą jaką ideę w niwecz obrócić, której albo nierozumieją, albo co częściej bywa rozumieć nie chcą, bądź z wrodzonej ku niej niechęci, bądź ze źle pojętego własnego interesu, *wbrew nawet często temuż*, zwykli poniżać pospolicie wyznawców tejże, aby jej odjąć moc przyciągającą, jaką jako prawda posiada, gdyż tym sposobem z różnem szczęściem, opóźniają jej zwycięztwo. Tak było zawsze, a więc tak jest i dzisiaj. Dowodów na to zaś znalazłoby się tyle, ile jest przynajmniej epok dziejowych, i to w rozmaitych wiedzy ludzkiej kierunkach. To też i nie dziw, że i idea panslawistyczna napotyka trudności, napotyka przeszkody i u-

---

Choisy, ten młody weteran, człowiek ze stali, który walczył w ostatnich czworobokach starej gwardji pod Waterloo... Choisy, który bez drżenia słyszał ostatnie wyrazy Cambronna—uczuł teraz także łzy w oczach, ściskając towarzysza młodości w najszczęśliwszej jego życia chwili...

Wkrótce jednak wyrwał się z tego roztkliwienia, jakby zawstydzony okazaną słabością i krzyknął z ironicznem oburzeniem:

— Cóż to! u stu bomb ognistych!.. Będziemyż tu jak bydlęta stać lub szlochać jak stare baby, tracąc czas napróżno? Słuchaj no, gagatku! jeżeli mi za dwie minuty nie będziesz gotów do drogi, to wrócę sam i oświadczę pannie Ludwice że się jej wyrzekasz, że może zaślubić kogo chce... choćby i wujaszka Pickuick'a...

Ta żartobliwa pogróżka, imię Ludwiki wymówione, sprawiły na Trelanie taki skutek jaki sprawia szklanka zimnej wody wylana na twarz gotującej się do zemdlenia kokietki.

Poskoczył do drzwi i za chwilę już wyjechali, lecz... czy uwierzycie? Choisy musiał jeszcze pozwolić Pawłowi wstąpić do mieszkania i przystroić się nieco...

Może to była próżność młodzieńcza, lecz... każdy i każda, mają jej potrosze...

— Teraz, rzekł Choisy do woźnicy, gdy powtórnie wsiedli, dostaniesz 20 franków, jeżeli dowieziesz nas w pięć minut do domu z przed którego wyjechałem.

— O! Ba! Czy pan myśli że ja za dwadzieścia franków zapędzę konie na śmierć? odrzekł kwaśno woźnica.

— Dodaję ci jeszcze dwa luidory, ozwał się Trelan, a jeżeli konie padną, zapłacę ci ich wartość oddzielnie.

— Nie ma wątpliwości że wożę dziś warjatów... pomruknął woźnica. Ale też płacą! dziesięć, dwadzieścia i czterdzieści—to robi razem siedmdziesiąt franków! No, siwe! wiu! z kopyta...

Bicz zaświstał w powietrzu, a powóz potoczył się tak szybko że Choisy zaledwie miał czas opowiedzieć przyjacielowi w skróceniu wszystko co zaszło, gdy już stanęli przed domem bankiera.

Z jakiemże to wzruszeniem Paweł wstępował na schody tego domu! Zrozumieją je ci tylko, którzy szli kiedyś jak on odwiedzić raz pierwszą po zezwoleniu rodziców, dziewicę którą ukochali nad życie... Doprawdy, duchy którym stróż nieba otwiera jego podwoje, nie doznają większej radości—bo też posiadanie ukochanej kobiety, jest istotnem niebem na ziemi!

Na progu salonu, w którym już teraz rodzina bankiera i wujaszek Pickuick oczekiwali zgromadzeni razem, Paweł zatrzymał się z bijącem sercem... „Więc to prawda? pomyślał— i przez chwilę stał jakby olśniony... Potem nagle, nie bacząc na obecność rodziców, wuja i na przepisy etykiety, podbiegł do tej dla której przecierpiał tyle i upadłszy na kolana przy jej stopach zawołał ściskając ręce kochanki:

— Ludwiko! droga Ludwiko!

A ona, z sercem przepełnionem szczęściem, uśmiechnęła się ku niemu i wyszeptała:

— Także to dotrzymałeś przyrzenia?.. niedobry!

Tyle było zachwytu i szczęśliwości w tem powitaniu kochanków, że wszyscy obecni byli mocno wzruszeni — nawet wujaszek Pickuick wycisnął sobie z oka jeszcze jedną łzę w tym dniu pamiętnym— lecz już ostatnią. . . . .

. . . .

W piętnaście dni potem, odbył się ślub młodej pary. Całe Bordeaux cisnęło się około katedry świętego Andrzeja: zebrały się tam wszystkie osoby należące do tej powieści:.. doktór Giraud, który ojcował Pawłowi, jaśnie wielmożny prefekt, jako świadek pana młodego—o obecnoś i Choisy'ego nie potrzeba i mówić a w pierwszym gdzie gości, widać było starego jenerała X. w paradnym mundurze, któremu, mówiąc nawiasem, Choisy przedstawił był Pawła. Chirurg i porucznik stawili się także a za niemi... bez uniformu wprawdzie i bez bukietu lecz z radością błyszczącą w ocza h, sunął się Galot i inni.

Ogromna nawa świątyni nie mogła pomieścić całego tłumu gości, a jednak wszyscy oni mieli prawo wejść do niej, gdyż wszyscy po części przyczynili się do skojarzenia tego małżeństwa...

przedzenia, i nie dziw dalej, że bywa jednoczoną z osobistościami, jakie ją tu i owdzie wyznają, aby tym sposobem, ponieważ ludzie są zawsze tylko ludźmi, w najgorszem świetle ją wystawić. Zwykły to los każdej, torującej sobie dopiero drogę idei, jaka kiedykolwiek była. Żeby nie szukać daleko po za światem dzisiejszym przykładów popierających nasze zdanie, pozwolimy sobie przytoczyć tu Garibaldego, w roku 1859. Jednoczyć jakąkolwiek ideę nową a wielką z ludźmi, którzy z natury swojej jako ludzie, podlegają różnym ułomnościom, a nie udowodnić zgoła samejże idei niedostatków i jej nicości nie wykazać niczem, to nie wiem już czy może być coś głupszego. Tymczasem i w obecnej nawet chwili, zachodzi podobna okoliczność, że jesteśmy zaatakowani przez *Dzien. Pozn.* za pośrednictwem jednego z jego korespondentów tutejszych, o pisanie niniejszych aforyzmów. Szczęściem prawdziwem dla nas, co je rzeczywiście piszemy, jest to, że nie jesteśmy tąż samą osobistością, która jest o nie podejrzaną; inaczej uleglibyśmy z pewnością temuż samemu losowi, jaki był zgotowany mniemanemu autorowi aforyzmów, nim się narodził. Oszczerstwa są tak dzisiaj pospolicie w Europie na porządku dziennym, że prawie nikt a nikt, literalnie, nie może być od nich wolnym, kto tylko nie idzie ubitym szlakiem baranów, kto tylko na nowych drogach, szuka *prawdy*. I prawdziwie, nie dziwujemy się temu że tak jest, ale dziwilibyśmy się raczej temu, gdyby tak nie było. I teraz nawet jesteśmy w możności dać dowód tej zawiści stronniczej i wyuzdanych politycznych namiętności, przytoczeniem świeżego wypadku z księciem Piotrem Bonapartem w Paryżu. Rochefort i jemu podobni, zagięli parol, bądź co bądź, sprowadzić zamęt rewolucyjny we Francji. Inna rzecz czy im się to uda, czyli nie; Francja nie ma dzisiaj żadnej idei, któraby zdolną była porwać ją z sobą. Poczęli przeto obdzierać najprzód cesarza, jego pokrewnych i jego przyjaciół z czci i uroku, nicując tak życie ich publiczne jak i prywatne, aby niby wykazać masom to, że idee napoleońskie są czczą marą, i że nie mogą być dobre, bo oni są tacy i owacy, kubek w kubek tak jak zawsze i wszędzie. Ale ataki na cesarza i innych dygnitarzy dworu, jakkolwiek zawzięcie prowadzone, nie mogły w żaden sposób jeszcze doprowadzić do skandalu, którego sobie jaknajprędzej życzono. Rochefort wrócił, został deputowanym, począł wydawać *Marsyljankę*, w tejże na nowo począł znieważać osobistości, ale koniec końców, rezultatów jak niebyło tak niebyło, jakich sobie życzono. Rochefort sobie w *Marsyljance* pisał, a cesarz swoje robił, ale co cesarz robił, to było i jest więcej warte, niżeli to co Rochefort pisał. Zwrócono więc uwagę na osobistość księcia Piotra Bonapartego, osobistość jak wiadomo gwałtowną, a żyjącą prywatnie, które sobie darmo w kaszę dmuchać nie da. Ukartowano napad i uskuteczniono go, bo Rochefort'owi chodziło głównie zapewnić o to, aby tylko wywołać jakiś skandal. I rzeczywiście nie omylono się w obrachowaniach ani na jotę że skandal rozkwitł bardzo pięknie, bo krwawo. Przebieg jego wiadomy. Cesarz dostał pasztet nie zły; książe w więzieniu, Noir zabity, a Rochefort tryumfujący zapewnie w duchu, miota się i wyzyskuje położenie, marząc sobie plany w swojej głowie do prowadzenia rzeczy do ostatecznego starcia. Na całym świecie mamy więc jedno i toż samo. We Francji, takie Rocheforty, Gambety i Noir, jednoczą idee napoleońskie z ułomnościami ludzkiemi, choć sami w ich miejsce nic postawić nie mogą, a nie lepsi od drugich. U nas, Maćki na Mazowszu, albo Kuby w krainie gryzonów, jednoczą ideę panslawistyczną podobnież, dajmy, na to z tą lub ową ujemną stroną indywidów wyznających ją, a sami djabła warci, i także na jej miejsce nic postawić lepszego nie mogą, żeby pękli. Rzeczy więc jak widzimy idą nie źle, prawie admirować by je można, gdybyś my byli do admiracji jakiejkolwiek skłonni.

---

* Wczoraj, w dzień Trzech Króli według kalendarza juljańskiego, w cerkwi zamkowej, w obecności Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika w Królestwie, jenerałów, sztabs-i ober-oficerów i władz cywilnych, odprawione była msza święta przez najprzewielebniejszego Joanicjusza arcybiskupa warszawskiego i nowogieorgiewskiego, po skończeniu której wyruszyła uroczysta procesja do Jordanu, z duchowieństwem na czele, poprzedzonem przez chór śpiewaków; za duchowieństwem postępował Jenerał-Feldmarszałek w towarzystwie dowodzącego wojskami, naczelnika sztabu, ober-policmajstra, komendanta, jenerałów, sztabs- i ober-oficerów. Podczas procesji muzyki grały hymn: „Jak sławny", a lud w gęstych tłumach, zapełniał most Aleksadrowski, ogród i brzegi Wisły. Przy zanurzeniu św. krzyża z przeciwnego brzegu Wisły dano 21 wystrzałów z dział. Po skończeniu ceremonji, Jenerał-Feldmarszałek przyjmował u siebie duchowieństwo, władze wojskowe i cywilne obiadowem śniadaniem.

---

* (Jarmark.—Targ). Podług korespondencji z d. 30 grudnia (11 stycznia) r. z. z Jadowa (powiat radymiński gubernja warszawska) jamark jaki odbył się tam w dniu 29 grudnia (10 stycznia) był dość ożywiony, bydła dostarczono wiele, lecz starego, koni również znajdowało się tam dość znaczna ilość. Za krowę płacono od 30 — 40 rs., za wołu 35 — 50 rs., za konia roboczego 50 — 70 rs. — Na targu zaś w Kałuszynie dnia 30 grudnia (11 stycznia), również jak i na targach poprzednich, najbardziej ożywiony był handel świń: za mierną sztukę płacono rs. 15, za średnią 25, za dobrą zaś 35 i więccj. Ceny zboża następujące: za korzec pszenicy płacono rs. 6 k. 15, żyta rs. 3 k. 30, jęczmienia rs. 3 k. 22 $^1/_2$, owsa rs. 1 k. 95, grochu rs. 3 k. 25, gryki rs. 2 k. 25, kartofli korzec k. 75.

* (Ceny zboża). Podług wiadomości z dnia 31 grudnia (12 stycznia) r. z. przez gubernatora kieleckiego nadesłanych, ceny zboża w gubernji kieleckiej od 1 (13) do 8 (20) grudnia r. z. były następujące: za czetwert żyta płacono przecięciowo rs. 6 k. 3, owsa rs. 3 k. 58 $^1/_2$, za pud siana k. 28 $^1/_2$, słomy k. 21 $^1/_2$.

* (Broszura) pod tytułem: *Le Catholicisme Romain et l'Orthodoxie russe (1836 — 1870)* przez p. A. Młochowskiego de Belina, o której wyjściu w Paryżu, donosił nasz korespondent, już ukazała się w Warszawie.

* (**Kurjerek**). Stan powietrza ciągle jednaki, choć temperatura oziębia się ciągle lecz nieznacznie—tak samo i z karnawałem: trwa on ciągle jednako, choć z każdym dniem nowe wynajduje zabawy.

— Pojutrze danym będzie bal w klubie ruskim, na dochód Mikołajewskiej ochrony, a w przyszłą sobotę resursa obywatelska urządza znowu wieczór tańcujący dla swoich członków z ich rodzinami i zaproszonemi gośćmi.

— Odczyty także ciągle trwają, a do tylu już imion prelegentów coraz nowe przybywają — i tak, pojutrze w sali towarzystwa dobroczynności, p. Dzikowski, znany ze sceny tutejszej autor, mieć będzie odczyt o trajedji Słowackiego „Mazepa." Może wolelibyśmy aby p. Dzikowski wybrał był którą z świetniejszych kreacij wielkiego poety, np. Lillę Wenedę lub Balladynę — lecz de gustibus non est disputandum... Zachęcona świetnem powodzeniem pierwszego swego odczytu p. Dobieszewska (z Śmigelskich) mieć będzie drugi — w innej już, rozumie się materji. Ubodzy warszawskiego towarzystwa dobroczynności dobrze wychodzą na tych prelekcjach — zawsze-ć im bowiem uzbiera się jakaś sumka.

— I na poetycznem polu pracują także—słyszymy o nowym poemacie, pełnego talentu Felicjana (Faleński) „pod Kannami," który, zdaniem znawców, do szczupłej liczby znakomitości poetyckiej literatury należy. Poemat ten umieszczony zostanie w „Tygodniku Illustrowanym."

— Na ósmy odczyt publiczny na dochód ubogich p. Mieczysława Dzikowskiego literata i autora dramatycznego, w sali gmachu towarzystwa dobrocz. przy ulicy Krakowskie Przedmieście, w dniu 9 (21) b. m. (w piątek), o godzinie 6-ej wieczorem: „O tragedji Słowackiego p. t. Mazepa", cena wejścia od osoby kop. 30; uczniowie zakładów naukowych publicznych płacą połowę. Biletów nabyć można w kancelarji towarzystwa od godziny 9-ej rano do 6ej wieczorem.

— W przyszłą niedzielę dnia 11 (23) b. m. o godzinie 1-ej z południa, w sali resursy kupieckiej, odbędzie się piąta prelekcja publiczna p. F. H. Lewcstam, profesora warszawskiego uniwersytetu, z której dochód komitet przeznacza, dla niezamożnych studentów tegoż uniwersytetu. Przedmiotem odczytu będzie: *Rozwój tegoczesnej komedji francuzkiej.* Cena biletu wejścia, na miejsce numerowane po kop. 30. Studenci płacą po kop. 15 od osoby. Biletów dostać można każdodziennie, w ciągu tygodnia, od godziny 2-ej do 8-ej po południu, u sekretarza resursy, w resursie, a w dzień prelekcji w kasie przy wejściu.

— Wczoraj w teatrze wielkim zgromadzona licznie, choć nienapełniająca sali publiczność, powitała pierwsze przedstawienie opery włoskiej w tegorocznym sezonie. Artyści wykonali jedną z dawniejszych oper, około lat 40 już istniejącą „Sapho" Pacciniego. Maestro ten pisał wiele i swego czasu był popularnym bardzo we Włoszech — lecz partycjom jego, może właśnie z powodu takiej ich ilości niedostawało ostatecznego wykończenia i dla tego zapewne nie wiele z nich utrzymało się w repertuarze scenicznym. Sapho jednakże jest wyjątkiem: piękne to dzieło posiada całość dramatyczną i wielkie muzykalne zalety, a finał drugiego aktu do arcydzieł nawet zaliczyć słusznie należy. O ile nam się zdaje, Paccini nie ma wyłącznego stylu, — w operze jego przypominają się rozmaici kompozytorowie, szczególniej zaś Bellini, Donizetti i Mercadante, lecz instrumentacja wszędzie tu niepospolita i całość organiczna.

— W pobieżnem tylko z tego pierwszego przedstawienia sprawozdaniu, nie będziemy zajmować się rozbiorem partycji, lecz pragniemy podzielić się z czytelnikami świeżem z jej wykonania wrażeniem. Otoż, obiedwie role żeńskie wykonane były przez dwie siostry Marchizio, znakomicie. Są to śpiewaczki skończone i należą do coraz rzadszych już dziś przedstawicielek tej dobrej dawnej szkoły, z której pochodziły Pasta, Mallibran, Viardi Garcja, Grisi i cały szereg wielkich artystek, które kochały i szanowały sztukę, i więcej o nią niż o własne trjumfy dbały. Ogromne wyrobienie głosów, muzykalność głęboka, łatwość w pasażach, gamach i trelach, a nadewszystko cudowna prawie zgodność w śpiewaniu duetów — oto przymioty dwóch nowych dla nas śpiewaczek, których głównym trjumfem będzie dopiero „Semiramida" Rossiniego. Nie dziwimy się, że siostry Marchizio miały tak wielkie powodzenie w Moskwie, bo zasługują na nie w zupełności, gdyż nie tylko w śpiewie, lecz oraz i w grze dramatycznej celują.

Publiczność przyjęła bardzo życzliwie obiedwie śpiewaczki—oklaskami i przywoływaniem, wyrażającim swoje uznanie, a także sympatycznie powitała p. Rota, barytona znanego już chlubnie u nas. Tenorową partję w Sapho przedstawiał p. De Azula;

Jego ekscelencja arcybiskup, sam ślub dawał, a podczas gdy błogosławił nowożeńców — wszystkie matki którym Trelan wybawił synów od niebezpieczeństwa i wszyscy ubodzy, których tak hojnie choć cicho, wspierała Ludwika, westchnęli za ich szczęście do Boga.

— Jak panna młoda jest piękna i wzruszona! szeptali jedni.

— Jaką szczęśliwą minę ma pan młody, mówiły drugie...

— Nie bardziej doprawdy! jak ten wysoki młodzian, z bląd wąsami, miną żołnierską i wstążeczką legji u fraka, zauważył ktoś znowu.

Poznaliście zapewne w tym ostatnim pana Choisy, który podobno niebawem poszedł za przykładem Trelana—i dobrze uczynił... albowiem człowiekowi samemu źle i tęskno na świecie!

A teraz, sądzicie może, iż wam powiem co się dalej stało z Pawłem i Ludwiką? Bynajmniej.

Ktoś powiedział był kiedyś, że narody szczęśliwe nie mają wcale historji.. I z pojedynczemi ludźmi dzieje się toż samo!

EPILOG.

...Gdy przeczytałem powyższą powieść staremu przyjacielowi, z ktorego opowiadania ułożyłem jej dzieje, rzekł mi po chwili namysłu:

— Wszystko to spisane wiernie... bardzo wiernie... Zgadzam się na osnowę, lecz tytuł dany przez ciebie nie podoba mi się wcale—nie jest on właściwym nawet... gdyż bez pośrednictwa talarków wujaszka Pickuicka, Paweł nie byłby zaślubił tej którą kochał, chociażby nawet dla niej wykonałbył wszystkie Herkulesa prace. Słuchaj co ci powiem, mój drogi: Nie sil się pozostać bohaterem ani ofiarą poświęceń wzniosłych — to rzeczy idealne!.. lecz wynajdź jakiś przyrząd mechaniczny, proszek na tępienie owadów lub balon gutaperkowy—zostań kupcem korzennym, piwowarem, cukrownikiem, a najlepiej... bankierem — uzbieraj dużo pieniędzy a będzie to najpewniejszy sposób zaślubienia ukochanej kobiety!..

Te wyrazy doświadczonego człowieka wydały mi się zbyt gorzkiemi... Tytuł który dałem mojej powiastce jest słodszy... i dla tego zatrzymać go wolę. Zresztą przysłowie ludowe słusznie twierdzi, że muchy na ocet się nie łapią!..

KONIEC.

śpiew i gra tego artysty zostały nader obojętnie przez publiczność przyjęte.

— W teatrze Rozmaitości wznowiono wczoraj komedję „Ja, czyli samoluby”. P. Sawicki odegrał starannie rolę po Rychterze, choć nie rozwinął w niej tej samodzielności, jaka grę tego utalentowanego artysty zwykle cechuje, a panna Urbanowicz wybornie odegrała rolę po pani Ostrowskiej objętą. Ta młoda artystka coraz odważniej i coraz szybciej wstępuje na wyżyny sztuki, do której ma prawdziwe powołanie.

* *Kursa monet zagranicznych w Warszawie.*

Za talar	*wczoraj* rs. 1 kop. 21	*dziś* rs. 1 kop. 21.
Za frank	„ „ — „ $33\frac{1}{2}$	„ „ — „ $33\frac{1}{2}$.
Za złoty reń.	„ „ — „ 68	„ „ — „ 68.

NB. Wiadomość ta nie pochodzi z urzędowego źródła i może tylko służyć za wskazówkę.

Z pamiętników Dziennikarza.

Przed r. 1848 rząd austrjacki tak obawiał się języka i literatury polskiej, że obok urzędowej *Gazety Lwowskiej*. — ledwie pozwolono wydawać pismo polskie *krawcowi*, p. t. „*Dziennika Mód*”, koło którego gromadziły się wszystkie znakomitości literackie.

Pisywał doń Leszek Borkowski, Magnuszewski Dominik, Dzierzkowski Józef i wielu innych.

Jan Dobrzański, niegdyś korektor przy urzędowej gazecie, odgrywał w wydawnictwie tem ciekawszą rolę literackiego faktora,—pośredniczył między wydawcą Kulczyckim a autorami, drukarzem i handlami papieru—zwykle w taki sposób, że wydawcę narażał na stratę, a autorów na zawód.

W owym to czasie zaczęły się rozwijać u nas idee zwane „*demokracją*”, wszakże nie na gruncie teoretycznych badań i poszukiwań, — nie wysnowano ich z zasady godności człowieka, jako człowieka, lecz przeciwnie upatrzywszy w nich emigracja polska przez właściwe jej szkła coś nakształt dźwigni politycznej, stosowała te idee w licznych broszurach do swoich politycznych fantazij,—które niestety znalazły przyjazny grunt w naszych socjalnych stosunkach; — za tem poszło, że u nas był lepszym i głośniejszym demokratą ten, kto odmawiał szlachcie wszelkich praw człowieka, — kto dalej nienawidził wszystko, co strzeliło z ogółu nauką i zasługą,—kto nakoniec chlubił się wytartemi łokciami,—nieczesanym włosem, a nawet wolał pić wodę z konewki, aniżeli z szklanki.

Do takich demokratów należał p. Jan Dobrzański. Trzeba wiedzieć, że ten człowiek nie skończywszy szkół, bo przemknąwszy się ledwie przez gimnazjum,—został z seminarjum ruskiego wykreślony,—chciał koniecznie sprostać ekscentrycznością swoją znakomitościom, z któremi dziwne igrzysko losu go sprzęgło.

Jakoś z Dzierzkowskim się zgadzał, ale najwięcej gniewała go popularność Borkowskiego, — nienawidził tegoż bystrości umysłu i nieprzepartej djalektyki.

To też mszcząc się podejrzywał p. hrabiego o brak demokratycznych zasad. Razu pewnego chcąc stwierdzić dokumentnie swoje podejrzenie, zapytał go: „a pan panie hrabio, czyś jest demokratą”? Na co zapytany odparł: chcę być rozsądnym człowiekiem.

Po tem krótkiem zboczeniu, które niechaj posłuży do charakterystyki detronizowanego przez Lama i Gromana,—króla lwowskiego – nie możemy się oprzeć pokusie, ażeby nie zwrócić uwagi na rozwój perjodycznej prasy w Królestwie Polskiem, gdzie mimo tego, że panuje dotąd system koncesyjny, wychodzi 30 i kilka pism perjodycznych polskich, gdy tymczasem w Galicji za panowania tego systemu ledwie *krawcowi* przy pomocy p. Dobrzańskiego, pozwolono wydawać „*Dziennik Mód*”.

Rok 1848 zrzucił niespodziewanie pęta, jakie prasa Galicyjska przeszło 70 lat dzwigała. Nagle jakby z pod rózgi czarodziejskiej, pojawiło się mnóstwo dzienników: *Dziennik Narodowy* Koreckiego, w którym pracowali Supiński i Bielowski; — pismo p. t. *Rady Narodowej* które później nazwano „*Gazetą Narodową*”—organ klubu politycznego, co na serjo zamierzał ująć ster rządu w swe ręce;—*Gazeta Powszechną* Chrząstowskiego, barwy panslawistycznej, dzielące sprawy europejskie na: romańskie, germańskie i słowiańskie; *Postęp* pisemko pod redakcją Widmana propagujące niestrawione abstrakcje niemieckie, *Urzędnik prywatny*, pisemko poświęcone, podburzaniu oficjalistów prywatnych przeciw właścicielom dóbr ziemskich, a wydawane i redagowane przez emigrantów ze szkoły socjalistycznej, którzy na odgłos rewolucji marcowej źlecieli do nas z całym zapałem teorji zamorskich, mających Polskę zbawić. *Dziennik Stanisławowski*, także organ centralizacji demokratycznej, pismo poświęcone głównie polemice i tak zwanym zasadom demokratyczno - emigracyjnym, które pod piórem Wiktora Heltmana wytworzyły z dawnej republiki królewskiej aż trzy nowe rzeczy pospolite: polską, litewską i ruską, w tę ostatnią rusini wierzyć nie chcieli; *Zorza halicka*, pismo w języku ruskim, którego wydawcą i redaktorem był p. Pawęcki.

Gdy o powstaniu tego pisma mylne utrzymują się dotąd wieści, przeto sprostujemy je według źródeł autentycznych..

Kiedy partja rewolucyjna zaczęła, mianowicie we Lwowie nieroztropnem postępowaniem swojem, narażać rząd austrjacki na różne a nader niebezpieczne ewentualności, a hr. Stadion nie chciał korzystać z ofiarowanej mu pomocy ze strony mocarstwa sąsiedniego, powziął więc tenże zamiar zaszachowania tego stronnictwa podnieceniem do śmiałego wystąpienia rusinów. Na zamiar ten naprowadziła go doniesiona mu rozmowa między p. Pawęckim a pewnym urzędnikiem gubernium, w której nie przeczuwając jaką ma wkrótce odegrać rolę, wynurzył zdanie, że na tendencje rewolucyjne fanatyków polskich, najlepszem byłoby lekarstwem zapelować do ludu narodowości ruskiej za pomocą pisma perjodycznego.

Od tego wynurzenia nie upłynęło kilka dni a już p. Pawęcki otrzymał zaproszenie p. Stadiona. Jakież było jego zadziwienie gdy przedstawiwszy się jego excellencji usłyszał, że rząd gotów poprzeć jego zamysł, ale.... oto „ale” prawie że się wszystko nie rozbiło; a tem ale było jasno sformułowane życzenie gubernatora, aby pismo, które p. Pawęcki miał wydawać i redagować a rząd subwencionować, aby to pismo drukować w języku ruskim czcionkami łacińskiemi. Gdy p. Pawęcki temu życzeuiu, zadość uczynić nie chciał, stanęło po długich korowodach na tem że pismo drukowano kirilicą. Pismo to położyło wielką zasługę a głównie tem, że zaszachowawszy potężnie dążności rewolucyjne, ochroniło szlachtę galicyjską przed niezawodną rzezią, którejby i sam rząd nie był w stanie powstrzymać, gdyby szalona emigracja sprowadziła przygotowany wybuch powstania. Dzisiaj można już z zimniejszą krwią sądzić o wypadkach przed 20 laty zaszłych i należy sumiennie podnieść zasługę człowieka, którego właśnie ci potępiają, co mu zawdzięczają swoje życie.

Że p. Pawęcki wysiedział i kaczęta, nie jego w tem wina; kwoczka stojąc na brzegu dziwi się, że jej dziatwa pływa po stawie....

W Krakowie, obok *Jutrzenki*, powstało także wiele pism, a między innemi: *Czas* staraniem Lucjana Siemieńskiego, który po dziś dzień się utrzymał, — przez długi czas miał debit pocztowy w Królestwie Polskiem i cokolwiek bądź, jest jednym z najpoważniejszych organów prasy galicyjskiej. Wszakże najznakomitszym organem podówczas była *Polska* Meciszewskiego, najzdolniejszego publicysty, jakiego dziennikarstwo polskie dotąd wydało.

Wymieniliśmy nieomal wszystkie pisma, które w przeciągu 6-u miesięcy w Galicji po 70-letniej epoce koncesyjnej nagle powstały, — odbiły się w nich wszystkie kierunki społeczeństwa zdezorganizowanego. Prywata rywalizowała w nich z interesem publicznym, a gdy pierwsza posługiwała się skandalem i intrygą,—interes publiczny w dziennikarstwie chromiał dla braku dojrzałości i wykształcenia ludzi, którzy chwycili za pióro. Otóż w tym okresie wynurza się posągowa postać p. Jana Dobrzańskiego, jako niepospolitego intryganta, który posługując się zdolnościami Dzierzkowskiego, obrzucał błotem wszystko i wszystkich, co nie chcieli hołdować moralnej nicości i politycznej głupocie. Nadmieniliśmy, że epoka ta trwała tylko 6 miesięcy; bombardowanie Lwowa kładąc koniec utopjom—przerwało zarazem i wątek skandalów, jakiemi urzeczywistnienie tych utopij popierać usiłowano. Nastały czasy rządów i sądów wojskowych; pisma rozkazami dziennemi zwijano — system koncesyjny przywrócono, a te pisma, które w tej epoce powstały, cenzurowali kaprale.

Od roku 1849 aż do 1854, nie wychodziły inne dzienniki w Galicji, tylko *Czas* w Krakowie i urzędowa *Gazeta Lwowska* we Lwowie; *Polska* Meciszewskiego bowiem, zasłużona energicznem wystąpieniem przeciw rewolucyjnym tendencjom, choć w pierwszej chwili zaprowadzenia stanu oblężenia potrafiła ocalić swój byt, została wkrótce przez hr. Gołuchowskiego, podówczas już namiestnika Galicji, zwiniętą dla błahego artykułu, w którym redaktor *Polski* wystąpił w obronie charakteru słowiańskiego wszechnicy lwowskiej przeciw profesorowi niemieckiemu Tanglowi. Tak więc, czego nie dokazały potwarze i intrygi rewolucjonistów w 1848 r., — czego nie dokazał p. Jan Dobrzański, który podmówił zecerów aby nie składali *Polski*, co spowodowało kilkudniową przerwę w wydawnictwie dziennika, tego dokazał właśnie ten, w którego obronie Meciszewski z narażeniem własnem nie raz kruszył kopje. Hr. Gołuchowski pogrzebał *Polskę*, jak w kilka lat później zniósł wykłady polskie na wszechnicy jagielońskiej—pousuwał profesorów polaków — jak jeszcze później nie przebierał w środkach przeciw ruszczyznie i rusinom, na których barkach wzniósł się do najwyższej w kraju godności.

Obok *Czasu* i *Gazety Lwowskiej* pojawiło się w tej epoce pisemko p. n. *Przyjaciel Domowy*, wydawane i redagowane przez Hipolita Stupnickiego, którego słusznie uważają dotąd za ojca wielu istniejących pism. Ciekawa to w swoim rodzaju znakomitość. P. Stupnicki wstąpił z niższych klas gimnazjalnych w szeregi straży finansowej. Fatum chciało, że ukąszenie przez psa wściekłego obudziło w nim skłonność do literatury. Podczas leczenia w chacie starej włościanki, zabrał się do czytania kalendarza stanisławowskiego, a to z nudów. Czy to dowcip zamieszczonych w kalendarzu anegdot, czy też praktyczność uwag i recept gospodarskich, czy wreszcie zapowiedzi zaćmień słońca i księżyca, czy wszystko to razem i jeszcze co więcej sprawiło, że się w nim ocknęło nieznane mu dotąd powołanie, dociekać nie będziemy, dość, że p. Stupnicki odczytawszy z uwagą jeden i drugi — kalendarz, uczuł w sobie skłonność do pisania i wydawania dzieł. Pierwszą ofiarą tej skłonności, gdy p. St. po odbytej kuracji powrócił do służby, padł żyd brocki, nazwiskiem Weicg, który w widokach olbrzymich zysków uległ namowom p. Stupnickiego i podjął się nakładu kalendarza niemieckiego, tegoż pomysłu i układu. Pierwsze to wystąpienie na polu literackiem nienajlepiej się powiodło,—krytyka nie raczyła i wspomnić o dziele, a nakładca przechowuje dotąd w sofach nierozprzedane kalendarze w nadziei, że może przecież kiedyś publiczność domyśli się ich doskonałości i rozkupi je. Od wydania tego kalendarza upłynęło już wiele lat, a p. St. zapomniawszy o swojem powołaniu literackiem, pełnił obowiązki urzędnika straży finansowej i byłby dzisiaj dosłużył się wyższego stopnia, gdyby znów nowe fatum nie było go przerzuciło na pole literackie. Jakaś defraudacja na celnej linji brockiej pociągnęła za sobą te nader nieprzyjemne dla p. St. skutki, że go od urzędowania usunięto. Bez majątku, obarczony liczną rodziną przybył do Lwowa szukać chleba i zawodu. Szczęśliwe natchnienie podało mu myśl udania się do hr. Gołuchowskiego, — z którym zaznajomił się przed laty dziesięciu, kiedy Gołuchowski jeszcze był małym urzędnikiem,—z prośbą o jaką taką posadę, aby mógł wyżywić żonę i dzieci. Hrabia przyjął łaskawie petenta i wyrobił mu posadę diurnisty przy komisji indemnizacyjnej. Tu zetknięcie się p. St. z niejakim Franciszkiem Dimlem dało początek pismu, o którem nadmieniliśmy wyżej. Hrabia Gołuchowski udzielił chętnie koncesję p. Hipolitowi Stupnickiemu na wydawanie i redagowanie pisma;—snać odkrył w nim niepospolite zdolności, gdyż wszelkie prośby literatów i publicystów lwowskich o pozwolenie wydawania pisma perjodycznego, uporczywie odrzucał. Była więc koncesyjka coś nakształt arkusza na szynkowanie literackich rozpraw i nierozpraw. Na wydrukowanie i rozesłanie ćwiartkowego prospektu przyszli w pomoc usłużni żydkowie pożyczką 15 guldenów. Chodziło tylko o bagatelkę, o abonentów, lecz i pod tym względem łaska p. namiestnika wsparła protegowanego wydawszy osobny ad hoc okólnik do wszystkich naczelników powiatowych, w którym z urzędu nakazuje zalecić gminom, aby *Przyjaciela Domowego* prenumerowały. Włościanie nazwali to nowym podatkiem, podobnież, jak podatek od gruntu, od domu, od śmierci, podatkiem od i dla *Przyjaciela Domowego*. Takie to są zawiązki wielkości, o której niżej. Tymczasem nadmienim pobieżnie, że w roku 1855 i 56 pojawiło się we Lwowie codzienne pismo „*Świt*”, na które tameczny drukarz p. Winiarz wyjednał sobie koncesję w Wiedniu. Redagował je p. Wisłocki, dziś podobno profesor przy uniwersytecie warszawskim. Pismo to napastowane przez Dobrzańskiego, który pod obcą firmą wówczas zaczął wydawać *Nowiny* przetworzone później na *Dziennik Literacki*, zwinięto po sześciu miesiącach wydawnictwa dla braku abonentów. Wróćmy jeszcze do *Przyjaciela Domowego*.

Dopóki redakcję p. Stupnickiego wspierał Franc. Dimel, można było spotkać czasem w tem piśmie oryginalny artykuł, ale jak tylko Dimel uchylił się od współudziału,—zastąpiono oryginalne pra-

ce ciekawego rodzaju plagiatami. Na miejsce Dimla przyjął p. Stupnicki p. Dzierzkowskiego, którego obowiązkiem było: ogładzać styl artykułów niby p. Stupnickiego. Artykuły te, p. Stupnicki przepisywał bądź z *Przyjaciela Ludu*, bądź z pism warszawskich, których Dzierzkowski nigdy nie czytywał, i dawał mu do wygładzenia, a właściwiej przerobienia. W taki sposób pojawiały się w *Przyjacielu Domowym* artykuły-plagiaty, do których autorstwa aż trzech mogło sobie rościć pretensje. Pierwszy rzeczywisty autor, drugi przepisujący je z małemi odmianami p. Stupnicki, i trzeci przerabiający odpis p. Stupnickiego, p. J. Dzierzkowski. Z tem wszystkiem słowa *Przyjaciela Domowego*, dużącego publikę na ostatnich kolumnach przeróżnemi receptami, jak np. na kołowaciznę owiec, na zachowanie pamięci, w której autor radzi: jeść dużo szynki a pić jeszcze więcej wina i t. p., rosła jak na drożdżach. Nie wystarczała ona wszakże na dogodzenie ambicji wydawcy i redaktora.

Po upadku *Świtu*, gdy Lwów prócz urzędowej *Gazety Lwowskiej*, nie miał żadnego dziennika politycznego, powziął p. Hipolit Stupnicki zamiar założyć organ polityczny pod własną odpowiedzialną redakcją. Zamiarowi stały wielkie do zwalczenia trudności, gdyż uzyskanie koncesji na wydawnictwo tego rodzaju pisma, nie zależało wyłącznie od łaski namiestnika,—lecz zależało głównie od ministra policji w Wiedniu. To była największa dla p. Stupnickiego trudność do pokonania, gdyż o pieniądze na wydawnictwo i na kaucję, których nie miał, o współpracowników—których mu także brakowało, mniej się troszczył, pocieszając się znanem: „jakoś to będzie."

Otóż ciekawem jest, jakim sposobem udało mu się uzyskać koncesję. W Wiedniu podówczas był ministrem policji jenerał Kempen, człowiek ze szkoły politycznej Haynana i Windischgretza. Mąż ten stanu nienawidził dusznie polaków,—w każdym literacie, w każdym redaktorze, a mianowicie polaku, widział zupełne wcielenie rewolucji. Od takiego męża stanu uzyskać koncesję na pismo polityczne a do tego w języku polskim, — każdy przyzna,— nie było łatwem.

Dowcip p. St. przecież sobie poradził. Rząd podówczas rozpisał był składki na „dom inwalidów;" otóż nasz redaktor *Przyjaciela Domowego* odgadł w oka mgnieniu, że przystąpienie do subskrypcji, może mu się na coś przydać. Pisze więc grzeczny list, załączając 25 guld. i dodaje do swego podpisu „polnischer Schriftsteller und polnischer Redacteur." Jenerał Kempen, odczytawszy podpis, nie chciał swoim wierzyć oczom, gdyż nie przypuszczał, ażeby „polnischer Schriftsteller i polnischer Redacteur" mógł przystąpić do składki na austrjacki dom inwalidów. Trzeba bowiem wiedzieć, że od czasu rewindykacji Galicji, nie było w rocznikach Austrji przykładu, ażeby literat i redaktor polski dał niezaprzeczone dowody takiej lojalności austrjackiej. Partja austrjacko-polska, która podporządkowuje interes kraju interesom Przedlitawji, powstała dopiero przed kilku laty.

Rachuba p. St. nie zawiodła; — wkrótce otrzymał list z podpisem Kempena dziękujący za składkę, z tym wyraźnym dodatkiem, że w razie potrzeby, może liczyć na poparcie jenerała. Oczewiście, że p. St. nie omieszkał skorzystać z tego dodatku. W lot wyprawił prośbę na ręce jego ekscelencji o udzielenie mu koncesji na pismo polityczne, które wedle załączonego programu miało wydawać w tłomaczeniu wyciągi „aus erlaubten Zeitungen."

Niebawem też zawiadomiła c. kr. dyrekcja policji we Lwowie petenta, że wysokie ministerstwo raczyło mu udzielić koncesję na wydawnictwo pod jego redakcją pisma politycznego w myśl programu rządowi przezeń przedłożonego.

Tak powstał *Przegląd powszechny*, z którego się wyłonił później *Dziennik Polski*, na który powołuje się w dzisiejszym *Dzienniku Polskim* p. Florjan Ziemiałkowski i który nadto przetworzywszy się w ówczesny *Dziennik Polski* dał popęd do założenia dzisiejszej *Gazety Narodowej*. Jak to się stało—opowiemy następnie.

H.

Austrja i Ziemie słowiańskie.

* (Projekt adresu i ministerstwo.) *Wiedeń, 15 stycznia.* Izba panów przybrała już postawę względem przesilenia ministerjalnego, albowiem, po dwudniowych rozprawach, przyjęła bez zmiany, 57 głosami przeciw 27, projekt adresu ułożony przez hr. Auersperga. Usiłowania mniejszości, reprezentowanej przez książąt Lobkowicza i Czartoryskiego, oraz hr. Kuefstein'a, ażeby projekt adresu został choć cokolwiek poprawiony w duchu przyjaznym pojednaniu, pozostały bez skutku, wymowa pp. Unger'a, Arneth'a, Lichtenfels'a i innych wzięła górę, i zwłaszcza dowodzeniom wymownym tego ostatniego przypisać należy, że większość za przyjęciem projektu adresu bez zmian była tak niespodzianie wielka. Uchwała izby panów rozstrzygnęła już właściwie kwestję przesilenia ministerjalnego, i chociażby jutrzejsza *Wiener Ztng* nie ogłosiła jeszcze wyjścia pp. Taaffe'go, Potockiego i Berger'a z ministerstwa, to ogłoszeniu temu stać będą zapewne na przeszkodzie jedynie jakieś formalności, albowiem nikt już nie wątpi o tem, że zwycięztwo większości ministerstwa jest już na teraz faktem dokonanym. Powiadają, że niezwłocznie po uchwale izby panów, ministrowie mniejszości udali się do cesarza i wznowili, tym razem z powodzeniem, swą prośbę o dymisję. Utworzenie atoli nowego gabinetu nastąpi zapewne dopiero po ukończeniu w izbie deputowanych rozpraw nad adresem, tymczasem zaś p. Plener'owi powierzona została tymczasowo prezydencja w radzie ministrów. (Tak o dymisji pomienionych trzech ministrów mniejszości, jak również o poleceniu p. Plener'owi, ażeby złożył cesarzowi propozycje co do stanowczego ukonstytuowania ministerstwa, donosi podana powyżej depesza z Wiednia, datowana 17 b. m. *P. R.*) Jakkolwiek nowe osobistości wejdą do gabinetu, nie ulega wątpliwości, że we względzie sytuacji ogólnej utrzymane zostanie na teraz *status quo*. Ministerstwo, opierając się na oddanej sobie większości w radzie państwa, będzie rządzić w dalszym ciągu i usiłować przytłumiać ewentualne zachcianki opozycyjne w Czechach, Morawji i Krainie zapomocą środków wyjątkowych. Dłuższe atoli trwanie takiego położenia rzeczy uważane jest za niemożebne nawet przez najgorliwszych stronników konstytucji, i dla tego przypuszczają, że ministerstwo, pomimo swego memorjału, nie będzie mogło oprzeć się długo konieczności wejścia w układy z narodowościami. Co do skłonności mężów stanu pozostających nadal u steru rządu do podobnego zwrotu, niepewność nie będzie trwać długo, albowiem podczas nastąpić mających wkrótce rozpraw nad rezolucją sejmu galicyjskiego, będą oni musieli dać poznać swe usposobienie w tym względzie. (*Nordd. A. Z.*)

* (Sprawy czeskie). Z Pragi donoszą pod datą 14-go b. m.: Wszystkie pisma opozycyjne podają dziś ostrą, dokładną krytykę obu memorjałów, która brzmi pomyślnie dla mniejszości ministerstwa. W artykule wstępnym gazety *Politik*, pod napisem „Przed sądem ludu," powiedziano: Przez ogłoszenie memorjałów, wykazana została jasno postawa lojalna mniejszości, i zaprawdę, nie na szkodę korony; ministrowie stoją dziś przed sądem ludu. Spodziewać się należy wielkich manifestacij, adresów i meetingów na korzyść memorjału mniejszości.—Podług wiadomości z Pragi z 15-go b. m., reprezentacja tego miasta postanowiła jednomyślnie podziękować cesarzowi przez deputację za to, że ogłoszenie obu memorjałów ministerjalnych poleconem zostało przez jego cesarską mość, co daje ludom możność poznania zasad obu frakcij ministerstwa i stwierdza rozkaz cesarski do wyznaczenia drogi do pojednania. Redakcja adresu powierzona została Rieger'owi. (*Nordd. A. Z.*)

* (Sprawy dalmackie.) Podług wiadomości telegraficznych z Dalmacji południowej, kapitan od marynarki handlowej Giurkowicz i dwaj kriwoszjanie ułaskawieni prowadzili układy z właścicielem dóbr Pancicz'em w Poborze. Donoszą oni, że dowódca powstańców Zeitz stoi pod bronią koło granicy Czarnogórza. W bandzie jego znajdują się tacy powstańcy, którzy dopuścili się zwykłych przestępstw i nie mogą przeto spodziewać się ułaskawienia, oraz uskoki hercegowińscy, którzy w razie wydania ich, obawiają się o swą głowę. (*Nordd. A. Z.*)

* (Pogranicze wojskowe). O położeniu rzeczy w pograniczu wojskowem, *Pesti Naplo* ogłasza następującą korespondencję: „Panuje tu przekonanie powszechne, że poddanie się powstańców w Bocca di Cattaro jest jedynie komedją wiarołomną, ażeby wszcząć na nowo działania z podwojoną siłą, jak skoro czas i przygotowania pozwolą na rozszerzenie się powstania pomiędzy ludami sąsiedniemi. Nadzieje malkontentów nie zostały bynajmniej zachwiane, albowiem z pomiędzy tych, którzy poddają się, znajdują się w domach tylko kobiety, dzieci i starce. Cała ludność zdolna do noszenia broni znajduje się jeszcze daleko, podczas gdy kilka potężnych pokoleń stoi pod bronią i zapoczyna na nowo walkę, do której przyłączyć się mogą ci także, którzy po poddaniu się uzyskali napowrót swą broń. Działalność agitatorów tu, w pograniczu wojskowem, nie zmniejszyła się bynajmniej i nawet wzmogła się, gdzie tylko jest do tego możność. Składki na rzecz powstańców dalmackich zbierane są jeszcze ciągle, najważniejszem zaś jest to, że zapewniają z większą niż kiedykolwiek stanowczością, że na wiosnę wybuchnie wojna. Takie to są fakta i symptomy, które zalecają przezorność i wkładają na rząd obowiązek przygotowania się do przyszłych wypadków."

Prusy i Niemcy.

* (Kwestja rozzbrojenia). Czytamy w *Nordd. A. Z.* pod datą 17-go stycznia: Kilka dni temu, w numerze 10-m tego pisma, wspominaliśmy o ogłoszonej przez *Patrie* korespondencji z Drezna, podług której kwestja rozzbrojenia miała jakoby być w ostatnich czasach przedmiotem układów pomiędzy członkami związku północno-niemieckiego, przyczem miało jakoby okazać się, że z wyjątkiem Prus, wszystkie rządy związkowe usposobione są w zasadzie życzliwie dla rozzbrojenia. Wiadomość ta uznaną została natychmiast, jak na to ona zasługuje, za zmyślenie tendencyjne, i jako taka traktowana jest ona także w korespondencji z Berlina do *Köln. Ztng*, gdzie powiedziano w tym względzie: „Po zasięgnięciu informacji dokładnych, mogą dać zapewnienie, że wiadomość o układach w przedmiocie rozzbrojenia jest zmyślona. Takowe nie miały miejsca ani pomiędzy rządami związku północno-niemieckiego, ani też pomiędzy prezydjum tego związku a innemi gabinetami." Rozzbrojenie oznaczałoby dla związku północno-niemieckiego zniesienie powszechnego obowiązku służby wojskowej, co jest niemożebnem. Że to wszystko, co skierowane jest do naruszenia jedności i do zmniejszenia sił militarnych związku północno-niemieckiego, znajduje echo w organach stronnictwa wojennego francuskiego, można się tego było zawsze spodziewać. Powitały też one z wielkim zapałem wniosek deputowanego May'a i jego stronników, postawiony w izbie saskiej w listopadzie roku zeszłego. Żądanie rozzbrojenia jest tematem ulubionym przeciwników Prus tak w kraju jak za granicą, głównie zaś w partykularystycznych organach welfickich.

Francja.

* (Senat). *Paryż, 15 stycznia.* Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, po mowie p. Boinvilliers'a, p. d'Aguesseau oświadczył, że trzeba przeszkodzić rozprawom nad konstytucją. Nie sam tylko porządek na ulicach jest niezbędny: potrzeba zmusić do szanowania porządku moralnego i religijnego. Pan Magne oświadczył, że zdaje mu się, iż wyrazi przekonania swych kolegów, gdy powie, że dawny gabinet dopuścił nadużycia zgromadzeń publicznych i prasy nie przez słabość, lecz na skutek odwagi i roztropności politycznej. Zresztą p. Magne pochwala w zupełności idee i czynności nowego ministerstwa. Powiada on, że dawny gabinet chciał, ażeby widok samowoli skłonił obywateli uczciwych i rozsądnych do oświadczenia się przeciw stronnictwu rozruchów. Oświadcza on także, że jak skoro bezkarność odsłoni dążności przewrotne, postępowanie nowego gabinetu będzie mogło być odmienne. P. d'Aguesseau robi uwagę, że ministerstwo nie odpowiada. P. Ollivier oświadcza przeto, że jeżeli rząd nie odpowiada, pochodzi to ztąd, że ma on swoje do tego powody. W końcu senat przyjmuje porządek dzienny takiej osnowy: „Senat przyjmuje z zaufaniem wyjaśnienia rządu i przechodzi do porządku dziennego". (*Cor. Hav. Bul.*)

* (Kwestja ceł.—Obecna sytuacja). Interes Francji zaprząta się ciągle głównie dwiema sprawami: walką stronników ceł opiekuńczych z obrońcami wolności handlu, oraz burzą, którą demagogja uliczna Rochefort'a usiłuje wywołać przeciw teraźniejszemu porządkowi. Co się tyczy pierwszej z tych kwestij, to sami nawet stronnicy ceł opiekuńczych przyznają, że mowy byłych ministrów Rouher'a i Baroche'a na korzyść wolności handlu, z okoliczności interpelacji w senacie w przedmiocie położenia narodowo-ekonomicznego, wywarły bardzo silne wrażenie. Wiadomo, że p. Rouher skierował swe dowodzenia głównie przeciw rozporządzeniom nowego ministerstwa z 10-go b. m., znoszącym dotychczasowe przepisy co do tymczasowego dopuszczania bez opłaty cła niektórych artykułów handlu przywozowego. P. Rouher zganił te rozporządzenia, jako niebezpieczne dla przemysłu narodowego. P. Rouher dowodził, na zasadzie danych historycznych, że praktyka dotychczasowa dała rezultata nadzwyczaj pomyślne. Tak naprzykład p. Rouher wykazał, że w roku 1868 przywieziono do Francji bez opłaty cła ogromną ilość żelaza niewyrobionego wartości 225 miljonów franków, które to żelazo, po przerobieniu go w fabrykach francuzkich, miało

przy wywozie wartość 928 miljon. franków. W tym przeto wypadku, czysty zysk osiągnięty przez przemysłowców i robotników francuzkich wynosił przeszło 700 miljonów franków. Wnosić ztąd można o niestosowności zniesienia pomienionego przywozu tymczasowego bez opłaty cła. Lecz jak doniesionem już było, senat przychylił się w końcu do dowodzeń, z któremi minister handlu wystąpił w obronie rozporządzeń wydanych przez gabinet.—Z większą jeszcze stanowczością senat pochwalił poglądy nowego ministerstwa z okoliczności postawionej onegdaj interpelacji w przedmiocie polityki wewnętrznej. Oświadczenie p. Oilivier'a, że rząd przyjmuje walkę zapowiedzianą obecnie przez rewolucję, powitane zostało przez senatorów z zapałem. (*Nordd. A. Z.*)

Hiszpanja.

* (K a n d y d a t u r a k s i ę c i a M o n t p e n s i e r). Zdaje się, że kandydatura księcia Montpensier do tronu hiszpańskiego ma znowu widoki na powodzenie. Okazuje się to z taktyki stronnictwa republikańskiego, które postawiło projekt do prawa wyłączającego wszystkich członków rodziny Burbonów od tronu. Wniosek ten obliczony jest zręcznie na to, ażeby złapać stronników księcia Montpensier w ich własnych oświadczeniach. Stronnictwo przeto republikańskie musi żywić znowu obawy co do tej kandydatúry. Niedawnemu twierdzeniu dziennika *Imparcial*, jakoby nowy minister spraw wewnętrznych, p. Rivero, był usposobiony bezwarunkowo przeciw księciu Montpensier, zaprzecza teraz *Correspondencia. (Nordd. A. Z.)*.

Ameryka.

* (W o j n a b r a z y l i j s k o - p a r a g w a j s k a). Najnowsze wiadomości brazylijskie z widowni wojny w Paragwaju objęte są w telegramie hr. d'Eu z 30-go listopada. Z telegramu tego okazuje się, że hr. d'Eu wyparł armję paragwajską, oszańcowaną koło mostu nad Jejuymirim i zajął następnie Igatemy, gdzie znajdowało się około 4,000 ludzi. Prezydent Lopez przeszedł wraz ze swą rodziną, ze swymi jenerałami, z 1,000 wojska i z 600 sztukami bydła, przez Serra de Maracaju, na terytorjum sporne, położone pomiędzy Brazylją i Paragwajem. Hr. d'Eu uważa wojnę za ukończoną, albowiem Lopez nie zajmuje już żadnego punktu w Paragwaju. Pomimo umowy zawartej 24-go listopada, armja brazylijska nie zostanie jeszcze na teraz uszczuploną, zachodzi bowiem niezbędność obsadzenia w Paragwaju wielu punktów strategicznych. Okazuje się ztąd, że zbiegły dyktator budzi jeszcze obawy. (*Nordd. A. Z.*)

Azja.

* (R a t y f i k a c j a t r a k t a t u). Cesarz chiński ratyfikował traktat handlowy, zawarty z rządem Stanów Zjednoczonych. Misja p. Burlinghame'a w Europie ma być stałą. (*Nordd. A. Z.*).

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

Warszawa, dnia 7 (19) Stycznia.

Kolej Fabryczno-Łodzka.

Pociąg Nr. 1, wychodzi z Łodzi o godz. 12 min. 23 przybywa do Koluszek o godz. 1 m. 10 i tam spotyka się z pociągiem osobowym drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Podróżni pociągiem tym udający się, przybywają do Sosnowic o godz. 9 wieczór, a do Wrocławia o godz. 12 m. 12 rano.

Pociąg Nr. 2, wychodzi z Koluszek o godz. 2 min. 35 przybywa do Łodzi o godz. 3 m. 32. Pociąg ten łączy się w Koluszkach z pociągiem osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, wychodzącym z Sosnowic o godz. 7 m. 30 rano. Podróżni pociągiem Nr. 1 przybywający do Koluszek o godz. 1 m. 20 łączą się z tymże pociągiem drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, przybywają do Warszawy o g. 5 m. 38 po południu, a do Aleksandrowa o g. 7 m. 20 wieczorem.

K a l e n d a r z.

We czwartek 8 (20) stycznia, — św. Fabiana i Sebestjana męcz. — Słońce wsch. o godz. 8 min. 0; zach. o godz. 4 min. 23.

W piątek 9 (21) stycznia, — św. Agnieszki panny męcz. Słońce wsch. o godz. 7 min. 59; zach. o godz. 4 min. 25.

S t a n p o g o d y.

Dziś z rana zimna — 4.°8 R.

Wczoraj.	o g 6 z rana.	o g. 4 po poł.
Barometr w milimetrach	762.2	763.3
Termometr Reaumura	—2.°2	—3.°0
Stan nieba	pochm.	pochm.

Największe zimno — 4,°2 R. Najmniejsze zimno — 0,°6 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 5.

W i d o w i s k a.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, we środę, 1-szy i 3-ci akt opery **Violeta (Traviata)**.—Osoby: Violeta—panna *Kwiecińska*; Flora—panna *Grabowska*; Germont —p. *Zabierzowski*; Alfred, syn jego—p. *Filleborn*; Vice-hrabia Gaston—p. *Cieślewski*; Baron—p. *Suszyński*; Margrabia—p. *Nowakiewicz*; Julja—panna *Bron. Rybicka*; Doktór—p. *Zakrzewski*; Anna, powiernica Violetty— panna *Stankiewicz*;—balet komiczny w 2 aktach, **Córka źle strzeżona**.—Osoby: Franzel, wieśniak—p. *Rządca*; Kordula, wieśniaczka— p. *Owerło*; Resel, jej córka—panna *Cholewicka*; Hans, bogaty wieśniak— p. *Popiel*; Seppel, syn jego—p. *Meunier*; Notarjusz—p. *Marjanowski*.— **Tańce:** Pas de deux, Ballabille wiejskie, Polka, Pas seul, Pas de deux cygańskie, Pas de huit, Pas de deux z girlandą, Finał.—*Jutro*, we czwartek, opera **Safo**, przez artystów włoskich; abonament N. 1 lit. B.— *Wczoraj*, we wtorek, dawano operę tragiczną **Safo**, przez artystów włoskich, było osób 719.

TEATR ROZMAITOŚCI. —*Jutro*, we czwartek, komedja **Ja czyli Samoluby**. — *Wczoraj*, we wtorek, dawano komedje **Ja czyli Samoluby**. było osób 511.

GABINET ZOOLOGICZNY (w pałacu Kazimierowskim).—*Otwarty* **w Niedziele i Czwartki.**

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH (w pałacu Kazimierowskim), w pawilonie na lewo, we **Czwartki i Niedziele** bezpłatnie, od godz. 10-ej rano do 2-ej po południu.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie*, od godziny 10 rano do wieczora. — Cena wejścia kop. 15; w niedzielę zaś i święta kop. 5.

TEATR MAGICZNY (przy ulicy Miodowej w domu Lessera N. 490/1).—*Dziś i codziennie* z wyjątkiem piątków, **Wielki wieczór fantastyczno-wschodni** w nowym zupełnie rodzaju, dany przez profesora *Levieux Galeuchet*, czyli czarnoksiężnika Wschodu. Fizyka, magja, czarnoksięstwo, magnetyzm. — Początek o godzinie 7-ej. — NB. *Co niedziela* przedstawienie **dla dzieci** o godzinie 2-ej, po cenie połowicznej.

W SALI WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI (na Krakowskiem - Przedmieściu). — *Dzis i codziennie*, do d. 11 (23) stycznia włącznie, *nieodwołalnie* ostatnie **przedstawienia sztuk magicznych** *Muchamed Izmaela*, magika J. W. Szacha Perskiego, — na zakończenie przedstawienia **ścięcie głowy** żywemu człowiekowi.—Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$.

ALKAZAR (przy ulicy Królewskiej). —*Dziś i codziennie*, **Koncert** orkiestry pod dyrekcją Roberta *Zülecke*, b. pierwszego skrzypka orkiestry Bacha. — Początek o godzinie 6-ej.—Wejście po kop. 10.

W SALONACH PRADO (za rogatkami Wolskiemi). — *W niedziele i każde święto*, **Wieczory tańcujące**. — Mężczyzni płacą po kop. 30;— damy w towarzystwie mężczyzn bezpłatnie.— Na **Bale** bilet wejścia kop. 50 i na ubogich kop. 5.—Omnibusy z placu Krasińskiego kursują na miejsce po kop. 15 od osoby.— Kontramarkarnia obok sali oranżeryjnej.

* Przyjechał do Warszawy: jenerał-major *Kochanow*, z Petrokowa; — wyjechali: jenerał-major *Engelhardt*, do Sieradza; tajny radca *Bułyczew*, do Wilna.

* Dnia 6 (18) b. m. i roku, chorych w 8-u cywilnych szpitalach: przybyło 67, wyzdrowiało 102, umarło 8, pozostało 1932 (mężczyzn 923, kobiet 1009), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 175, kobiet 174.

* Dnia 6 (18) bież. mies. i roku, **urodziło się:** *chrześcjan:* płci męzkie 7, płci żeńskiej 7; *starozakonnych:* płci męzkiej 3, płci żeńskiej 3, razem 20; —**zawarło śluby małżeńskie:** par: *chrześcjan* —; *starozakonnych* —; — **umarło:** *chrześcjan:* płci męzkiej 8, płci żeńskiej 7; *starozakonnych:* płci męzkiej 4, płci żeńskiej 4, razem 23.

Ceny Targowe.

dnia 6 (18) Stycznia 1870 roku.

RODZAJ PRODUKTOW	Czetwert rsr.	Czetwert kop.	Korzec od rs.	Korzec od kop.	do rs.	do kop.
Pszenica	10	40	5	20	6	50
Żyto	6	20	3	75	3	$87\frac{1}{2}$
Jęczmień	5	4	2	70	3	15
Owies	3	24	1	$87\frac{1}{2}$	2	$2\frac{1}{2}$
Groch polny	6	—	3	50	3	75
Kartofle	1	44	—	75	—	90

Pud siana od kop. $27\frac{1}{2}$ — 30. Pud słomy od kop. 20—25.

Dowozy: Pszenicy 171; Żyta 257; Jęczmienia 46; Owsa 286 czetwerti.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 7 (19) Stycznia 1870 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski kurant za 100 tal.	—	—	—	—
PAPIERY (bez wartości kuponów				
Obligi Skarbu za rs. 100	—	—	—	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100	—	—	—	—
Obligacje cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. cząstk. l. A. po złp. 300 za sztukę	—	—	—	—
Lit. B. po złp. 200 za sztukę z kupon.	—	—	—	—
" " bez kuponu	—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1-ej za rs. 100	94	54	94	21
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs. 100*)	93	54	93	21
Obligi Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego.	—	—	100	33
Listy likwidacyjne za rs. 100*)	77	14	76	80
Dowody Kom. Centr. Likw. za rs. 100	—	—	—	—
5 pożyczka rosyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100	—	—	—	—
6 pożyczka rosyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860 za rs. 100	—	—	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100	—	—	100	67
" Sierpniowe za rs. 100	—	—	100	33
Rosyjska pożycz. prem. z 1864 rs. 100	155	—	154	—
" " " z 1866 rs. 100	156	—	—	—
5% Listy Zastaw. Rosji	108	—	107	50
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125	—	—	—	—
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank. 2,000 za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	66	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. War.-Wied. po fr. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Bydgoskiej za rs. 100	72	—	71	50
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100	—	—		
Akcje Drogi Żel. War.-Terespolskiej za rs. 100	106	—	105	—
Obligacje Kolei Żel. War.-Terespolskiej.	—	—	101	—
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	—	—	—	—

WEXLE.

		Termin	Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Berlin	100 Tal.	2 m.	119	25	119	10
"	" "	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	" "	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	" "	2 m.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	—	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	8	14	—	—
Paryż.	300 Frank.	2 m.	97	35	97	$12\frac{1}{2}$
Wiedeń	150 Zł. W. A.	2 m.	98	$32\frac{1}{2}$	98	10
Petersburg	100 Rsr.	3 m.	98	50	—	—
"	" "	k. t.	100	17	—	—
Moskwa	" "	1 m.	—	—	—	—
"	" "	k. t.	—	—	—	—

*Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych rs. — k. $28\frac{8}{9}$.
* " " " od Listów Likwidacyjn. rs. — k. $53\frac{1}{3}$.

KURSA TELEGRAFICZNE

A j e n t u r y R u d o l f a O k r ę t

z Berlina, d. 6 (18) Stycznia 1870 r.

Z BERLINA.	żądają	płacą
Bilety Banku Rosyjskiego.		75
Weksle na Warszawę		$74\frac{7}{8}$
" Petersburg 3 tygodn.		83
" " 3 miesięczny		$82\frac{3}{8}$
" Londyn 3 "		6 $22\frac{1}{2}$
" Paryż 2 "		$80\frac{3}{4}$
" Hamburg 2 "		$150\frac{1}{8}$
" Wiedeń 2 "		$81\frac{5}{8}$
Listy Zastawne 4%		70
Listy Likwidacyjne		57
Obligacje Skarbowe 4%		68
Koleje Rosyjskie.		$89\frac{1}{4}$
Akcje Drogi Żelaznej Terespolskiej		—
Obligacje Drogi Żelaznej Terespolskiej		$78\frac{1}{2}$
Akcje Drogi Żelaznej Warsz.-Wiedeńskiej		54
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej		—
Nowa pożyczka premjowa 1-ej emisji		$119\frac{1}{4}$
" " " 2-ej emisji		$119\frac{1}{2}$
5-ta Pożyczka Stieglitza		66
5% Listy Zastawne Ruskie		83
Żyto na targu		44
" na dostawę w jesieni		$43\frac{5}{8}$
Z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		123 20
" Hamburg		—
" Paryż		49
Pożyczka Narodowa		70 20
5% Metaliki		—
Akcje Banku Kredytowego		261 20
Z PARYZA.		
Renta 3%		73 30
Renta Włoska		55
Akcje Kredytu Ruchomego		207
Z LONDYNU.		
3% Papiery (Consols)		$92\frac{1}{2}$

OGŁOSZENIA URZĘDOWE. — ОФФИЦІЯЛЬНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

UWIADOMIENIA I PRZYWILEJE. ЗАЯВЛЕНІЯ И ПРИВИЛЕГІИ.

N. D. 297. *Правительственная Коммисія Юстиціи.*

Объявляетъ симъ для всеобщаго свѣдѣнія, что доставленный оффиціяльнымъ порядкомъ документъ о смерти Андрея Піонтекъ, изъ католиковъ, имѣющаго 62 года отъ роду и скончавшагося 4 Сентября 1866 г. въ Обертыкѣ (Австрійской Галиціи), сообразно 94 ст. Гражданскаго Уложенія, переданъ въ Главный Архивъ Царства Польскаго на храненіе до выдачи онаго по требованію заинтересованныхъ лицъ.

Г. Варшава, 6 (18) Января 1870 г.
Начальникъ Отдѣленія, Пухальскій.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż nadesłany w drodze urzędowej dowód zejścia Jędrzeja Piątek, katolika, 62 lat mającego, 4 Września 1866 r. w Obertynie (Galicja Austrjackа) zmarłego, przesłanym został odpowiednio art. 94 K. C. P. Archiwum Głównemu Królestwa dla zachowania tego dowodu, do użytku stron interesowanych.

Warszawa d. 6 (18) Stycznia 1870 r.
Naczelnik Wydziału, Puchalski.

N. D. 303. *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основаніи 145 ст. Уст. Пром. (Св. Зак. Т. XI), объявляетъ, что 23 Ноября сего года поступило въ оный прошеніе Гражданскаго Инженера Матье о выдачѣ иностранцамъ И. Ф. Кайль и К°. 5-лѣтней привилегіи на систему расположенія паровыхъ машинъ и ихъ паровиковъ.

1—3 5 Декабря 1869 года.

N. D. 304. *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основаніи 145 ст. Уст. Пром. (Св. Зак. Т. XI), объявляетъ, что 17 Ноября сего года поступило въ оный прошеніе Братьевъ Ѳомы и Вильяма Уайнансъ о выдачѣ имъ 10-лѣтней привилегіи на новый способъ скрѣпленія рельсовъ.

1—3 5 Декабря 1869 года.

N. D. 305. *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основаніи 145 ст. Уст. Пром. (Св. Зак. Т. XI), объявляетъ, что 17 Ноября сего года поступило въ оный прошеніе Прускаго подданнаго Петра Вольфа о выдачѣ ему 10-лѣтней привилегіи на предохранительный снарядъ для паровыхъ котловъ.

1—3 5 Декабря 1869 года.

OTWARCIE SPADKÓW. ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ.

N. D. 299. *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej w Kielcach.*

Ogłasza, iż po śmierci Jana Baader, właściciela 1/3 części dóbr Scholasterji z okręgu Szkalbmierskiego, zmarłego w dniu 12 Kwietnia 1848 r., oraz po śmierci Rafała Radziejowskiego współwłaściciela dóbr Witowice z okręgu Miechowskiego, zmarłego w dniu 17 (29) Października 1869 r., toczy się spadek z terminem prekluzyjnym, co do pierwszego na dzień 8 (20) Sierpnia, a co do drugiego na dzień 20 Lipca (1 Sierpnia) 1870 r.

1—2 Gitlewski.

N. D. 292. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Lublinie.*

Skutkiem śmierci: Feliksa Węglińskiego wierzyciela sumy rs. 6,894 kop. 82 w dziale IV pod Nr. 48 dóbr Studzianki A i B w jurisdykcji Sądu Pokoju w Kraśniku położonych, sposobem ostrzeżenia zabezpieczonej, otworzył się spadek do regulacji którego strony interesowane osobiście lub przez pełnomocników specjalnie umocowanych w Kancelarji mojej dnia 14 (26) Lipca r. b. o godzinie 10 z rana stawić się pod prekluzją co do niestawających są w obowiązku.

Lublin d. 3 (15) Stycznia 1870 r.
Jakób Piasecki.

Sprostowanie.

N. D. 293. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Lublinie.*

W ogłoszeniu spadkowem w Numerze 286 Dziennika zamieszczonem, zaszły pomyłki w druku, sprostowania koniecznie wymagające, i tak:

1. Napisano „Fajwla Fajkiel" gdy tymczasem być winno „Fajwla Tajkief".
2. Napisano „Abrahama Lejbehe v. Leübehen", gdy tymczasem być winno „Abrahama Lejbchen v. Leübchen".
3. Napisano „Gotfryda Wolgemüth" gdy tymczasem być winno bez kropek nad u, wyraźnie „Gotfryda Wolgemuth".
4. Napisano „Kociendli Sejdenwejss" gdy tymczasem być powinno „Krajndli Sejdenwejss".
5. Pod pozycją 6. lit. *f.* napisano „rubli srebrem 1,500" a być winno „Rsr. 2,250", co się niniejszem prostuje.

Lublin d. 3 (15) Stycznia 1870 r.
Jakób Piasecki.

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. 260. *Варшавское Губернское Правленіе.*

По случаю отказа Абрама Бланкфейна отъ подписанія контракта и приступленія къ исполненію принятаго имъ съ торговъ подряда поставки въ 1870 г. продовольствія для двухъ тюремъ въ Варшавѣ, полицейскаго ареста при Управленіи Варшавскаго Оберъ-Полицiймейстера и детенціоннаго при Губернскомъ Правленіи симъ объявляется, что 13 (25) сего Января въ 12 часовъ утра будутъ производиться въ Варшавскомъ Губернскомъ Правленіи на означенную постовку съ 1 Февраля с. г. по 1 Января 1871 г. публичные торги посредствомъ запечатанныхъ декларацій съ гласною по распечатаніи оныхъ изустною переторжкою съ пониженіемъ каковые предположено начать отъ 9 к. за суточное продовольствіе арестанта, конскрыпта, и бродяги. Желающій принять на себя эту поставку обязанъ къ назначенному для торговъ сроку представить или прислать подъ адресомъ Г-на Варшавскаго Губернатора запечатанное объявленіе, составленное по прилагаемой у сего формѣ съ поясненіемъ въ таковомъ цифрами и прописью цѣны, по коей принимаетъ на себя поставку.

Къ помянутому объявленію должно быть приложено гильдейное свидѣтельство 1-й гильдіи, или декларація, что въ случаѣ принятія подряда обязывается съ 1 Февраля с. г. пріобрѣть гильдейское свидѣтельство въ обезпеченіе же исполненія таковаго обязательства представляетъ сверхъ залога наличныя деньги 265 р. подлежащія ко вносу въ казну за свидѣтельства 1-й гильдіи.

Подавшіе объявленіе обязаны представить въ Губернскомъ Правленіи при торгахъ въ залогъ монетою, кредитными билетами или Государственными кредитными бумагами принимаемыми въ залоги при казенныхъ подрядахъ сими послѣдними считая по курсу 2,340 руб.

Окончательный срокъ для подачи объявленіи назначается въ 12 часовъ утра того дня, въ который назначены торги.

По распечатаніи представленныхъ къ сроку для торговъ объявленіи, произведена будетъ между подавшими объявленія соискателями гласная переторжка (in minus) отъ самой выгоднѣйшей для казны предложенной въ объявленіяхъ цѣны, а потому подавшій объявленіе долженъ лично, или посредствомъ уполномоченнаго законнымъ порядкомъ повѣреннаго явиться къ сроку назначенному для торговъ и до производства таковыхъ подписать торговыя условія, въ доказательство знанія оныхъ. Тотъ кто непредставитъ къ назначенному сроку запечатаннаго объявлерія, не будетъ допущенъ къ гласной переторжкѣ.

Объявленія поданныя или присланныя послѣ истеченія назначеннаго срока, или не по формѣ или безъ соблюденія порядка указаннаго 17 ст. правилъ 16 Мая 1833 г. или съ подчистками и поправками, писанныя цифрами безъ прописьи, или заключающія въ собѣ предложенія противныя торговымъ условіямъ, наконецъ представленныя безъ гильдейскаго свидѣтельства 1-й гильдіи, или безъ деклараціи, что обязывается съ 1 Февраля с. г. пріобрѣсть гильдейское свидѣтельство и безъ наличныхъ для сей надобности денегъ 265 руб. равно безъ залога не будутъ приняты и какъ незаконныя будутъ отвергнуты.

Наконецъ объявляется, что условія поставки будутъ предъявляемы желающимъ ежедневно, за исключеніемъ праздничныхъ и табельныхъ дней въ присутственное время въ дежурной комнатѣ Губернскаго Правленія.

Г. Варшава, 5 Января 1870 года.
Вице-Губернаторъ, Даниловъ.
Совѣтникъ, Пухальскій.
за Старш. Делопроизводителя, Годлевскій.

Форма объявленія.

Вслѣдствіе объявленія Варшавскаго Губернскаго Правленія отъ сего Января опубликованнаго въ газетахъ, симъ объявляю, что принимаю на себя съ 1 Февраля с. г. по 1 Января 1871 г. поставку продовольствія для двухъ тюремъ въ г. Варшавѣ, полицейскаго ареста при Управленіи Варшавскаго Оберъ-Полицiймейстера и детенціоннаго при Губернскомъ Правленіи по цѣнѣ (. . .) коп. (прописью) за дневную порцію улутшенной пищи арестанта, бродяги и конскрыпта, согласно тарифу утвержденному б. Совѣтомъ Управленія Царства 24 Мая 1866 г. подвергаясь всѣмъ обязанностямъ поясненнымъ въ торговыхъ условіяхъ, которыя мнѣ въ точности извѣстны.

Залогъ въ (. . . .) руб. (прописью) равно декларацію, что въ случаѣ принятія подряда обязываюсь съ 1 Февраля с. г. пріобрѣть гильдейское свидѣтельство 1-й гильдіи и подлежащія по взносу въ казну 265 руб. (прописью), наличными деньгами за означенное свидѣтельство при семъ прилагаю.

Залогъ въ случаѣ отступленія отъ торговъ, самъ получу обратно.

Г. Варшава . . . Января 1870 г.

N. D. 248. *Правленіе XI Округа Путей Сообщенія.*

По случаю наступившей 3 (15) Декабря сего года смерти Варшавской 1-й Гильдіи купца Мовши Зунделевича Эндельмана, подрядчика поставки каменнаго матеріала и ремонтныхъ работъ по шоссе XI-го Округа Путей Сообщенія въ періодъ времени съ 1 (13) Сентября 1869 г. по 1 (13) Января 1872 года. Правленіе Округа на основаніи 1970 ст. X. Т. Час. I Кн. IV Св. Зак. изд. 1857 г. извѣщаетъ наслѣдниковъ упомянутаго Эндельмана, что они могутъ просить оставить за ними этотъ подрядъ, но если въ теченіи 4-хъ мѣсяцевъ они этимъ не воспользуются, то въ такомъ случаѣ будетъ поступлено по закону.

Г. Варшава, 23 Декаб. (4 Января) 1869 г.
Начальникъ Округа,
Генералъ-Лейтенантъ, Шуберскій.
Начальникъ Канцеляріи, Беневени.

N. D. 269. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K P. S wiadomo czyni, iż na żądanie Domu Handlowego pod firmą N. P. Natanssons w mieście Brandfort w Angli egzystującego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Izydora Karśnickiego Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie pod Nr. 1765 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy 608 funtów sterlingów 18 szylingów w kursie angielskim, albo rs. 3,653 kop. 40 z dopłatą różnicy kursu z procentem 6% od dnia 22 Września (4 Października 1869 r. liczącym się i kosztów od Józefa Rosenthal właściciela nieruchomości Nr. 262 w mieście Łodzi położozej, tamże zamieszkałego, protokółem Mikołaja Magnuskiego Komornika przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w dniu 17 (29) Listopada 1869 roku spisanym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ

w mieście Łodzi pod Nr. 262 w Gubernji dawniej Warszawskiej, obecnie Petrokowskiej, pod jurisdykcją Sądu Pokoju w Łodzi w gminie Magistratu tegoż miasta przy ulicy Piotrkowskiej, na gruncie czynszowym, położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Józefa Rosenthal należąca i w jego też posiadaniu i użytkowaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznej obciążona, ogólnej rozległości gruntu około łokci kwadratowych 5600 w przybliżeniu mieć mogąca.

Na gruncie zajmowanej nieruchomości znajdują się następujące zabudowania:

1. Kamienica masiv murowana o parterze i jednem piętrze, blachą kryta o 4 kominach nad dach wyprowadzonych z piwnicami sklepionemi.
2. Studnia z pompą drewnianą i rękojeścią żelazną.
3. Oficyna po lewej stronie podwórza stojąca, masiv murowana, pod półdachem blachą krytym, o parterze i jednem piętrze z 2 kominami murowanemi.
4. Oficyna po prawej stronie podwórza stojąca masiv murowana o patrerze i jednem piętrze, pod półdachem blachą krytym o 3 kominach murowanych.
5. Komurki w mur pruski postawione o parterze i jednem piętrze blachą kryte.
6. Oficyna masiv marowana, parterowa, blachą kryta, o dwóch kominach murowanych.
7. Placyk pomiędzy komórkami a oficyną parkanem z desek z drzwiami podwójnemi osłonięty, służący za śmietnik.
8. Budka czyli kuczka z desek postawiona, gontami kryta z jednemi drzwiami.
9. Oficyna w poprzek podwórza postawiona, masiv murowana gontami kryta o 1 kominie murowanym.
10. Kurnik z łat postawiony, gontami pokryty.
11. Sztachetki drewniane niskie.
12. Domek czyli budka z desek postawiona, gontami pokryta, przenośna która ma stanowić własność Klubu Ruskiego, w tej nieruchomości mieszczącego się
13. Podwórze obszerne kamieniem polnym wybrukowane, tylko w małej części bruku niemające
14. Studnia balami nakryta z pompą i rękojeścią drewnianą.

W nieruchomości opisanej oprócz samego egzekwowanego dłużnika mieści się 6 lokatorów, z imion i nazwisk oraz ilość ceny najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą kierującego Izydora Karśnickiego Patrona, w Warszawie pod Nr. 1765 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Heliodorowi Janiszewskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju w mieście Powiatowem Łodzi tamże urzędującemu na ręce własne.
2. Edmundowi Pohlens Prezydentowi m. Łodzi w temże m. urzędującemu na ręce Wincentego Bednarskiego Radnego tegoż Magistratu.

Obudwom dnia 25 Listopada (7 Grudnia) 1869 roku.

Wniesiono do akt hypotecznych powyż zajętej nieruchomości w dniu 29 Listopada (11 Grudnia) 1869 roku, zaś w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnien i warunków sprzedaży odbędzie się na jawnej audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 549 zwykłe posiedzenia swe odbywającego, o godzinie 10 z rana, w Wydziale I. dnia 9 (21) Lutego 1870 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Izydor Karśnicki, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 12 (24) Grudnia 1869 r.
Radca Dworu Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 12 (24) Grudnia 1869 r.
Radca Dworu Zgórski.

N. D. 272. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.*

Stosownie do Art. 682 K. P. S., wiadomo czyni iż na żądanie Szczepana Garszyńskiego właściciela dóbr Borki w tychże dobrach w powiecie Nowo-Mińskim zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Izydora Karśnickiego Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 1765 zamieszkałego, i u Wójta gminy Dembe-Wielkie, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 400, z procentem 5% od dnia 12 (24) Stycznia 1863 r. liczącym się, i kosztów od Franciszka Koprzywy, właściciela osady uwłaszczonej, pod Nr. 59, w dobrach Dembe-Wielkie położonej, tamże w Powiecie Nowo-Mińskim Gubernji Warszawskiej zamieszkałego, protokółem Tadeusza Gorlińskiego Komornika przy Sądach Pokoju w Mińsku i Radyminie w dniu 9 (21) Stycznia 1869 r. spisanym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaaresztowaną została.

OSADA UWŁASZCZONA

pod Nr. 59, w dobrach Dembe-Wielkie, w parafji Mińsk, w Gminie Dembe-Wielkie, pod juryzdykcją Sądu Pokoju w Mińsku, w Powiecie Nowo-Mińskim Gubernji Warszawskiej położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Franciszka Koprzywy należąca, i hypotecznie w księdze dóbr Dembe-Wielkie na jego imię zapisana i w tegoż posiadaniu zostająca.

Osada ta składa się z gruntu i łąk, zawierających ogólnej przestrzeni mórg trzystoprętowych 24, prętów 81, z której grunta orne klasy I. zajmują mórg 12, prętów, 42, resztę, a mianowicie: mórg 12, prętów 39 zajmują łąki gruntowe, składa się z jednego kawała gruntu żadną obcą własnością nieprzedzielonego.

Na gruncie zajmowanej osady stoją następujące zabudowania:

1. Dom w słupy i mur pruski pod dachem z desek calówek, z kominem murowanym.
2. Dwa przęsła parkanu w trzy słupki zbudowanego.
3. Stodoła w węgieł pod słomą o 1-em klepisku bez wierzei. Pod tymże dachem stajenka bez podłogi.
4. Bróg stary walący się, na 4-ch słupkach pod dachem słomianym.

Na osadzie tej utrzymać można nwentarza rogatego dochodowego sztuk 8 i konia 1.

Do osady tej są przywiązane służebności czynne: korzystania z pastwiska i opału w lasach dóbr Dembe-Wielkie, w ilościach tabelą likwidacyjną objętych.

Obszerniejsze obisanie powyż zajętej i zaaresztowanej osady, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą kierującego Izydora Karsni-

ckiego Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 1765 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunków sprzedaży w kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego Wydziału I złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach ooręczono:

1. Wojciechowi Znanieckiemu, Wójtowi gminy Dembe-Wielkie, we wsi Pustelniku urzędującemu, na ręce własne.

2. Bolesławowi Miaskowskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju w Mińsku, w temże mieście urzędującemu na ręce Uleniecklego, Podpisarza tegoż Sądu.

Obudwom w d. 24 Lutego (8 Marca) 1869 r.

Wniesiono do księgi wieczystej dóbr ziemskich Dembe-Wielkie, w terytorjum których, w Okręgu Stanisławowskim zajmowana osada znajduje się, w Warszawie dnia 6 (18) Grudnia 1869 r., zaś w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na jawnej audjencj Trybunału Cywilnego w Warszawie, tamże pod Nr. 549 zwykłe posiedzenia swe odbywającego o godzinie 10 z rana w Wydziale I dnia 9 (21) Lutego 1870 r.

Sprzedażą kierować będzie Izydor Karśnicki Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 19 (31) Grudnia 1869 r.
Radoa Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa dnia 19 (31) Grudnia 1869 r.
Radca Dworu, Zgórski.

N. D. 294.

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie pod Nr. 549*a* zamieszkały, jako Obrońca Agnieszki z Chojnackich primo voto Andryszewskiej, obecnie Michała Rajewskiego żony, czyli obojga małżonków Rajewskich, we wsi Więcławicach Okręgu Kowalskim zamieszkałych, wiadomo czyni i ogłasza, że na skutek wyroków Trybunału Cywilnego w Warszawie z dat 3 (15) Kwietnia i 20 Czerwca (2 Lipca) r. b., sprzedaną zostanie w drodze działów:

OSADA MŁYNARSKA,

Sokołówek, w teritorjum dóbr Izbicy, w jurisdykcji Sądu Pokoju w Kowalu. w Powiecie Kolskim Gubernji Kaliskiej położona, prawem wieczystej dzierżawy do sukcesorów Michała i Marjanny z Stażewskich, małżonków Chojnackich należąca, która składa się:

1. Z gruntu mórg 47 miary chełmińskiej.
2. Domu drewnianego.
3. Ogrodu owocowego.
4. Obory, chlewika, karmnika i obórki.
5. Stodoły z gliny.
6. Z młyna wodnego o 2 gankach z jagielnikiem ze sluzą.
7. Wiatraka zwyczajnego.

Szczegółowy opis znajduje się w taksie przez biegłego Jana Tobolczyk sporządzonej, a złożonej w kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie Wydz. I, gdzie takowa, jako też zbiór objaśnień i warunki sprzedaży przejrzane być mogą.

Współwłaścicielami tej osady są:

1. Wyżej wyrażona Agnieszka z Chojnackich 1-o voto Andryszewska, obecnie Michała Rajewskiego żona.
2. Franciszek Żychowicz obywatel, w mieście Kowalu Okręgu Kowalskim zamieszkały.

Po odbyciu pierwszego ogłoszenia zbioru objaśnień i warunków sprzeduży na dzień 8 (20) Lipca 1869 r. nastąpionego, termin do drugiego ogłoszenia, a zarazem przygotowawczego przysądzenia wspomnionej osady oznaczony został na dzień 5 (17) Września r. b. godzinę 10 z rana. który to termin odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybuału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549*a*. urzędującego w Wydz. I, przed W. Adolfem Kłodzińskim Sędzią delegowanym.

Licytacja zacznie się od sumy rsr. 5,375, jako szacunku taksą wykrytego.

Warszawa d 2 (14) Lipca 1869 r.
Kajetan Wałowski, Patron.

Po odbyciu terminu powyższego, termin do ostatecznego przysądzenia oznaczony został na dzień 3 (15) Października 1869 roku godz. 5 po południu. Z powodu jednak braku licytantów, Trybunał Cywilny w Warszawie szacunek do sumy rs. 4,031 kop. 25 obniżył i termin do ostatecznej licytacji na d. 5 (17) Listop. 1869 r. godz. 5 po południu wyznaczył, a gdy i w tym terminie nie było licytantów, pomieniony Trybunał szacunek obniżył do rs. 3023 kop. 44 i termin do ostatecznej licytacji oznaczył na dzień 4 (16) Grudnia 1869 r. godz. 4 po południu oznaczył, zaś oddzielnym wyrokiem z dnia 5 (17) Listopada tegoż roku do odbycia Sędziego Garwolińskiego mianował. Ponieważ i w powyższym terminie licytantów nie było, zatem tenże Trybunał wyrokiem z dnia 26 Grudnia (7 Stycznia) 1869/70 r. szacunek powyższy jeszcze o ¼ część czyli od sumy rsr. 2,267 k. 58 zniżył, a Sędzia delegowano termin do stanowczej licytacji oznaczył na dzień 26 Stycznia (7 Lutego) r. b. godz. 1½ po południu, który to termin odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 w Wydz. I. przed W. Garwolińskim Sędzią delegowanym.

Licytacja zacznie się od sumy rsr. 2,267 kop. 58.

Warszawa d. 5 (17) Stycznia 1870 r.
Kajetan Wałowski.

N. D. 295. W dniu 8 (20) Stycznia 1870 roku o godzinie 11 z rana na gruncie nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2942/3 przy ulicy Solec położonym, sprzedane zostaną przez publiczną licytację prawnie zajęte objekta, a mianowicie: ławki sosnowe, pulpity takież, świeczniki mosiężne, skarbona drewniana, umywalnia blaszana

W dniu 15 (27) Stycznia 1870 r. o godzinie 11 z rana na targu Grzybów w Warszawie: kanapa, fotele i stolik jesionowe, i t. p objekta, również przez licytację sprzedane zostaną.

Wichrowski, Komornik

N. D. 291. Prawnie zajęte ruchomości przez publiczne licytacje sprzedane będą, a mianowicie, dnia 8 (20) Stycznia r. b. o godzinie 11 rano na targu za Żelazną Bramą w Warszawie łóżko, stoły i krzesła jesionowe oraz garderoba męzka, a dnia 9 (21) Stycznia r. b. o godzinie 11 z rana także za Żelazną Bramą, szafa sklepowa jesionowa, kontuar takiż, lustro, krzesła; kanapy i t. p. przedmiota.

M. *Rzewnicki*, Komornik.

ZAPOZWY EDYKTALNE I ŚLEDCZE.
ВЫЗОВЫ КЪ СУДУ.

N. D. 199. *Судъ Исправительной Полиціи I. Отдѣленія въ Варшавѣ.*

Приглашаетъ Розаліи Ксіонжекъ работницы, прежде въ гминѣ Чисте проживающей, чтобы въ продолженіи 30 дней въ здѣшній Судъ явилась, въ противномъ же случаѣ поступлено будетъ по закону.

Г. Варшава, 27 Декаб. (8 Января) 1869/70 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Жижневскій.

* * *

Zapozywa Rozalję Ksionżek wyrobnicę, poprzednio w gminie Czyste zamieszkałą, aby za dni 30 w Sądzie tutejszym stawiła się, w przeciwnym razie postąpiono z nią będzie wedle prawa.

Warszawa d. 27 Grud. (8 Stycz.) 1869/70 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Żyzniewski.

N. D. 152. *Судъ Исправительной Полиціи II. Отдѣленія въ Варшавѣ.*

Извѣщаетъ симъ, что постановленіемъ здѣшняго Суда отъ 22 Февраля (5 Марта) 1864 г. утвержденнымъ Апеляціоннымъ Судомъ, имѣющимъ законную силу Карлъ Токарскій фельдшеръ изъ Брезинъ и Мойсей Варенбадъ фельдшеръ изъ Ежова по обвиненію въ незаконномъ врачеваній, каждый къ трехъ-недѣльному аресту, приговорены съ наложеніемъ двугодичнаго полицейскаго надзора.

Варшава 29 Декаб. (10 Января) 1869 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Надворный Совѣтникъ, Мочидловскій.

* * *

Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż wyrokiem Sądu tutejszego z dnia 22 Lutego (5 Marca) 1864 r. potwierdzonym w ostatniej Instancji przez Sąd Apelacyjny Karol Tokarski i Moszek Warenbad felczerzy, pierwszy z Brzezin drugi z miasta Jeżowa za niedozwolone leczenie po trzy tygodni aresztu skazani zostoli, przy oddaniu ich pod dwuletni policyjny dozór.

Warszawa d. 29 Grud. (10 Stycz.) 1869 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

N. D. *201.* *Судъ Исправительной Полиціи I. Отдѣленія Г. Варшавы.*

Вызываетъ симъ Гаскля Розенблюма послѣдняго жителя г. Варшавы содержателя дистилярни подъ № 2191 извѣстнаго съ мѣста проживанія, чтобы въ теченіи 30 дней отъ числа сего объявленія явился въ Судъ, въ противномъ случаѣ поступлено будетъ по законамъ.

г. Варшава, 29 Дек. (10 Янв.) 1869/70 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Жижневскій.

* * *

Zapozywą niniejszem Haskla Rozenbluma, ostatnio mieszkańca miasta Warszawy utrzymującego dystylarnią pod Nr. 2191, obecnie niewiadomego z miejsca swego zamieszkania, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego zapozwu stawił się w Sądzie, bowiem po upływie tego czasu, postąpiono będzie według prawa.

Warszawa d. 29 Grud. (10 Stycz.) 1869/70 r.
Sędzia Prezydujący, Żyzniewski.

N. D. 108. *Судъ Простой Полиціи въ Мѣховѣ.*

Ночью съ 14 (26) на 15 (27) Іюля 1869 г. въ селеніи Калина Велька здѣшняго Округа, сгорѣлъ хлѣбный сарай крестьянина Андрея Крохмая, въ сараѣ этомъ найдено было совершенно сгорѣвшее человѣческое тѣло, мужескаго пола, около $2\frac{1}{8}$ аршина ростомъ. Подавая объ этомъ въ общую извѣстность честь имѣетъ просить каждаго могущаго имѣть какія о имени фамиліи и мѣстѣ жительства упомянутаго человѣка свѣденія, доставить таковыя здѣшнему или ближайшему Суду.

Мѣховъ, Декабря 15 (27) д. 1869 г.
Подсудокъ, А. Жакобъ.

* * *

W nocy z dnia 14 (26) na 15 (27) Lipca 1869 r. we wsi Kalina Wielka, jurisdykcji Sądu tutejszego, powiecie Miechowskim, pogorzała stodoła Andrzeja Krochmala, włościanina własna, a w niej znaleziono mężczyznę zupełnie spalonego, wzrostu cali przeszło 60. Zawiadamiając o tem publiczność, ma honor wezwać ją uprzejmie, by wrazie posiadania wiadomości, o imieniu, nazwisku, pochodzeniu i miejscu zamieszkania onego człowieka, takową wprost Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu udzielić raczyła.

Miechów d. 15 (27) Grudnia 1869 r.
Podsędek, A. Jacob.

N. D. *58.* *Судъ Исправительной Полиціи въ Кальваріи.*

Призиваетъ Яна Изокайтыса изъ дер. Попишки Гѣлгудышской гмины Владиславовскаго Уѣзла Губерніи Сувалкской нынѣ неизвѣстно гдѣ пробывающаго, дабы для нужныхъ объяснении относительно взвѣденнаго на нимъ улика совершенно воровства, въ теченіи 20 дней въ Кальварійскій Исправительный Судъ прибылъ, въ противномъ ибо случаѣ о розыскѣ его, послѣдуютъ судебные распоряженія.

Г. Кальварія, Декабря 19 (31) д. 1869 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Надворный Совѣтникъ, де Іоне.

* * *

Zapozywa Jana Izokajtysa z wsi Popiszki gminy Giełgudyszki Powiatu Władysławowskie Gubernji Suwałkskiej, o kradzież obwinionego, z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 20 stawił się osobiście w Sądzie Poprawczym tutejszym, dla złożenia tłomaczenia się. gdyż w przeciwnym razie listami gończemi ścigany będzie.

Kalwarja d. 19 (31) Grudnia 1869 r.
Sędzia Prezydujący.
Radca Dworu, de Johne.

N. D. *57.* *Судъ Исправительной Полиціи въ Кальваріи.*

Объявляетъ для всеобщаго свѣденія, что 11 Іюня с. г. въ гор. Сувалкахъ задержана безъ письменнаго вида женщина, преживающая себя Эмилію Шефферъ 20 лѣтъ, лютеранскаго исповѣданія, роста малаго, лица и бороды круглыхъ, глазъ сѣрыхъ, нолосы русые. носъ и ротъ умѣренные, особыхъ примѣтъ неимѣетъ, дочка Яна и Розаліи Шефферовъ, жительствующихъ въ дер. Рыно, Элкскаго Округа прускаго края, которая нынѣ содержатся въ здѣшней тюрьмѣ, предлагаетъ всѣмъ имѣющимъ свѣдени о происхожденіи и совершенныхъ чрезъ нѣю приступкахъ, немедленно объ этимъ увѣдомить Судъ.

Г. Кальварія, 12 (24) Декабря д. 1869 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Надворный Совѣтникъ, де Іоне.

* * *

Podaje do publicznej wiadomości, że w d. 11 Czerwca r. b. w mieście Suwałkach ujętą została bez żadnej legitymacji kobieta, mieniąca się być Emilją Szeffer, obwiniona o tułactwo, religji ewangielickiej, lat 20, wzrostu małego, twarzy i brody okrągłej, oczu niebieskich, włosów blond, nosa i ust proporcjonalnych. bez znaków szczególnych, córka Jana i Rozalji Szefferów, mająca pochodzić z wsi Ryno Okręgu Ełkskiego kraju Pruskiego, która obecnie zostaje w tutejszym więzeniu. Wzywa więc każdego mającego wiadomość o pochodzeniu lub spełnieniu przez nią jakiego przestępstwa, aby o tem Sądowi tutejszemu bezzwłocznie donieść zechciał.

Kalwarja d. 12 (24) Grudnia 1869 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, de Johne.

N. D. 275. *Судъ Исправительной Полиціи въ Кальваріи.*

Призываетъ Яна Пщолку отставнаго рядоваго жительствующаго въ гминѣ Вартники, Волковышскаго уѣзда, нынѣ неизвѣстно гдѣ проживающаго, дабы для показанія нужныхъ по дѣлу свѣдѣніи въ теченіи 30 дней въ здѣшній Судъ прибылъ.

г. Кальварія, 29 Дек (10 Янв.) 1869/70 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Надворный Совѣтникъ, де Іоне.

* * *

Zapozywa Jana Pszczołkę dymisjonowanego żołnierza, przemieszkiwającego w gminie Bartniki Powiatu Wołkowyżskiego, a obecnie niewiadomo gdzie przebywającego, aby celem udzielenia potrzebnych w sprawie objaśnień, w ciągu dni 30 do Sądu tutejszego przybył.

Kalwarja d. 29 Grud. (10 Stycznia) 1869/70 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, de Johne.

N. D. 239. *Судъ Исправительной Полиціи въ Г. Кальваріи.*

Вызываетъ жителя города Сувалокъ Осипа Зволинскаго, дабы въ продолженіи 30 дней явился въ Судъ для объявленія ему приговора, въ противномъ ибо случаѣ, поступлено съ нимъ будетъ по законамъ.

Г. Кальварія Дек. 27 (Янв. 8) д. 1869/70 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Надворный Совѣтникъ, де Іоне.

* * *

Wzywa Józefa Zwolińskiego z miasta Suwałk, aby w przeciągu dni 30 stawił się w Sądzie dla ogłoszenia mu wyroku, po upływie bowiem tego terminu, postąpi się wedle prawa.

Kalwarja d. 27 Grudnia (8 Stycznia) 1869/70 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, de Johne.

N. D. *242.* *Судъ Исправительной Полиціи въ Г. Кальваріи.*

Вызываетъ симъ Эстеру Эпштейнъ жительницу губернскаго города Сувалокъ, нынѣ неизвѣстную по мѣсту жительства, дабы непременно въ 30 дневномъ срокѣ явилась, въ присутствіи здѣшнего Суда для выслушанія приговора по собственному дѣлу, ибо въ противномъ случаѣ, поступлено будетъ по законамъ.

Г. Кальварія, Дек. 29 (Янв. 10) д. 1869/70 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Надворный Совѣтникъ, де Іоне.

* * *

Wzywa Esterę Epsztejn, obecnie z pobytu niewiadomą a pochodzącą z miasta Suwałk, aby w ciągu dni 30 stawiła się na posiedzeniu Sądu tutejszego celem wysłuchania w sprawie przeciwko sobie uformowanej wwrok, albowiem w przeciwnym razie, listami gończemi śledzoną będzie.

Kalwarja d. 29 Grud. (10 Stycznia) 1869/70 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, de Johne.

N. D. *62.* *Судъ Исправительной Полиціи въ Г. Калишѣ.*

Вызываетъ симъ къ явкѣ въ Судъ жителя города Хоса Юзефа Ханке, чтобы онъ въ теченіи 30 дней непремѣнно явился въ здѣшній Судъ; въ противномъ же случаѣ поступлено будетъ по законамъ.

г. Калишъ, 19 (31) Декабря 1869 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Бромирскій.

OGŁOSZENIA PRYWATNE.
ЧАСТНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

N. D. 296.

NAGRODY 100 RS.

W dniu wczorajszym zgubioną została portmonetka, w której było pieniędzy w gotowiznie **72 rs.** w biletach Cesarstwa następujących: jeden 50 rs., jeden 10 rs., dwa 5 rs. i dwa pojedyncze. Tamże znajdowały się **pokwitowania prolongacyjne i rewers** zwrócony przez następujących:

1. Kwit Wincentego i Marjanny Jaworskich za pobrany procent od sumy 1,800 rs. do dnia 1 Maja 1873 r. i za pobraną przewyżkę po 37½% kop. rocznie do dnia 1 Maja 1876 r., podpisany w Maju 1869 r.

2. Kwit Tomasza Malinowskiego za pobrany procent od sumy 1,500 rs. do dnia 2 Czerwca 1874 r. i za pobraną przewyżkę po 60% kop. rocznie do dnia 2 Czerwca 1876 r., podpisany 24 Maja 1869 r.

3. Kwit Emilji z Danglów Rodzińskiej i Marjanny Dangiel, co stanowiło jeden blankiet za pobrany procent od sumy 1,500 rs. do dnia 1 Lipca 1874 i za pobraną przewyżkę po 45% kop. rocznie, do dnia 1 Lipca 1876 r., podpisany w Lipcu 1869 r.

4. Rewers wystawiony Franciszkowi i Apolonji Wędzikowskim na 450 rs. jako już zaspokojony za nieważny uznaje, **ostrzegając,** ażeby takowego **nikt nie nabywał,** był wystawiony pod datą 16 Lutego 1869 r.

Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot za **powyższą nagrodą,** do właściciela domu Nr. 1036*a*. ulica Grzybowska **Waliszewskiego.** 1—3

w Drukarni Rządowej Okręgu Naukowego Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.